Nr. 63. We Lwowie, Środa dnia 12. Marca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
LWÓW kwartalnie . . 2 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 10 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii, Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU [illegible]. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 12. marca.

(Statystyka żydowstwa. — Pascotini i Dalmatyńcy.)

Pod napisem „Statystyka żydowstwa“ (*des Judenthums*) — pisze urzędowa *Wiener Ztg.* — wydała c. k. centralna komisja statystyczna pracę p. G. A. Schimmera na datach urzędowych opartą, z której podajemy ustępy o liczbie żydów w Austrji:

Faktycznie było żydów w	r. 1830	r. 1869
Austrji Dolnej	1.569	51.880
Austrji Górnej	—	690
Salcburgu	—	44
Styrji	—	734
Karyntji	) 7	22
Krainie	)	22
Tryeście, Gorycji, Istrji	2.881	4.729
Tyrolu i Vorarlbergu	1.945	353
Czechach	67 338	89.539
Morawie	) 32.244	42.644
Szlązku	)	6 123
Galicji	) 249 208	575.433
Bukowinie	)	47.754
Dalmacji	503	233
Ogółem	355.695	820.200

Według tego liczba żydów w czasie między r. 1830 a 1869 wzrastała corocznie o 3.35 prct., a odnośnie między r. 1830 a 1850 o 1.70 prct., a między 1850 a 1869 o 3.80 prct. rocznie.

To mnożenie się żydów, mianowicie w porównaniu z resztą ludności, jest przerażającem. Ogół bowiem ludności przedlitawskiej wzmagał się między rokiem 1830 a 1850 tylko o 0.62 prct., 1850 a 1869 o 0.81 prct., a w całym czasie między 1830 a 1869 o 0.76 prct. rocznie. A więc w całym tym okresie żydzi mnożyli się czterykroć, a w ostatnich latach (1850—1869) prawie pięćkroć silniej jak ludność Przedlitawii w ogóle. Wszakże w istocie ma się podobno rzecz inaczej; wchodzą tu bowiem dwie okoliczności, które by znacznie zredukowały ten wzrost ludności żydowskiej, gdybyśmy je tylko w liczby ująć mogli.

Pierwszą okolicznością jest niedokładność spisów dawniejszych, mianowicie co do żydów. Dawniej spisywano ludność dla konskrypcji wojskowej, i dlatego żydzi wszelkiemi sposobami od spisu niego się uchylali. Wiadomo, że mianowicie w północnych krajach Austrji męzki przyrost żydowski uciekał gromadnie, tak, że w niektórych miejscowościach ani jeden żydek nie pozostał gdy się zbliżała komisja konskrypcyjna, i że żydki wracali dopiero po dokonaniu spisu i wyjeździe komisji. Nawet przy ostatnim spisie odzywały się takie skargi w Galicji, mimo że spisu tego jako czysto administracyjnego, bez udziału wojskowości, nie tyle się obawiano. Ale dawniej żydzi srodze się obawiali, i liczba żydów, jak ją w spisach od roku 1830 do 1850 skonstatowano, jest daleko niższą od rzeczywistej, a więc i ów procent przyrostu jest wyższym niż był w samej rzeczy.

Drugą okolicznością jest coraz większy napływ żydów obcych. Olbrzymie wzmożenie się handlu i ruchu w czasach ostatnich, prawa na dane żydom przez ustawy zasadnicze, niemiłe im wypadki w niektórych krajach Wschodu — wszystko to sprowadzało coraz liczniej żydów do Przedlitawii. Wiedeń, główne ognisko tej atrakcji, miał w 1857 roku 6.217, a w 1869 roku 7.867 miejscowych żydów, a więc przybywało ich o 2.21 prct. rocznie. W tym czasie ludność Wiednia w ogóle tylko o 0.2 prct. rocznie wzrastała, żydzi przeto olbrzymio się mnożyli. Prawda jednak, że większa połowa przyrostu ich przypada na obcych przyjętych do gminy, a więc roczny przyrost miejscowych jest daleko niższy od owego prct. 2.21.

Ilość żydów w pojedynczych krajach Przedlitawii jest bardzo rozmaitą I tak na 1 żyda przypada mieszkańców w

Galicji	9
Bukowinie	11
Wiedniu	15
Całej Dolnej Austrji	38
Morawie	47
Czechach	57
Szlązku	84
Dolnej Austrji bez Wiednia	116
Tryeście, Gorycji, Istrji	123
Górnej Austrji	1.060
Styrji	1.541
Dalmacji	1.900
Tyrolu	2.490
Salcburgu	3.441
Karyntji	15.291
Krainie	21.058

W Krainie zatem przypada 1 żyd dopiero na 21.058 mieszkańców, w Galicji już na dziewięciu. Od Galicji w dół, którą tylko Kongresówka przewyższa w ilości żydów, spada ta ilość w krajach Alpejskich aż do luźnych indywiduów, z powodu, że dawniej było im tam osiedlanie ustawami zakazane, a i po zniesieniu tych ustaw tylko tu i owdzie jakaś familia się osiedliła, bo chociaż ustawy tego nie zabraniały, ale usposobienie ludności, przynajmniej poza obrębem większych miast, osiedlaniu się żydów jest przeciwne.

W całej Przedlitawii przypada 1 żyd na 25 mieszkańców. W całych Węgrzech dopiero na 27 mieszkańców, ale we właściwych Węgrzech więcej jest żydów, bo 1 żyd przypada tam na 22 mieszkańców, ale na Siedmiogrodzie 1 żyd dopiero na 91, w Kroacji i Slawonii na 116, na Pograniczu na 519 mieszkańców przypada.

W Austro-Węgrzech razem przypada 1 żyd nad 26 mieszkańców cywilnych, a w armii czynnej 1 żyd na 97 ludzi.

Tylko Kongresówka, Rumunia i wolne miasto Hamburg mają stosunkowo więcej żydów jak Austro-Węgry. Niemcy stoją na równi ze Szląskiem austrjackim (1 żyd na 84 mieszkańców). W całej Europie ilość żydów wzmaga się stopniowo i nieprzerwanie od zachodu ku wschodowi; podobnież, ale nie tak nieprzerwanie, od południa ku północy; po za Bałtykiem zaś i morzem Północnem wzmaganie się żydów zupełnie ustaje.

Tyle podaje *Wiener Ztg.* My przypomniemy jedną, bardzo ważną okoliczność, a to że w ostatnich trzech latach ilość żydów w Czechach i na Morawie coraz się umniejsza, a to z powodu, że przywódzcy narodu czeskiego pozakładali banki ludowe, kasy pożyczkowe, zaliczkowe i t. p. w każdym powiecie, tym sposobem wydzierając ludność powoli z rąk lichwy, a więc i żydzi wynoszą się z tych stron i zalewają mianowicie Wiedeń, do którego ściąga ich prócz tego era okpiszowska (*Schwindelara*), która równocześnie z „wiernokonstytucyjnością“ powstała i z jej spotężnieniem sama potężniała. Oprócz półświata inteligencyjnego, a to niemieckiego, są żydzi główną, powiemy jedyną podporą centralizmu — żydowizm dziś bowiem i centralizm polegają zarówno na zniszczeniu ojczyzny, kraju, narodu, gminy, rodziny, religii — a rozpasaniu indywidualizum jednostek osobowych. Tylko że żydzi negując religię i rodzinę u reszty wyznań, tem uporniej bronią swych ognisk rodzinnych i religijnych, wiedząc dobrze, iż to są jedyne ich podwaliny bytu. Ale jaką kto bronią wojuje, od takiej też zginie. Pieniądz, niezamrożony niewolą wyznaniową, rozprzęgnie u żydów w końcu rodzinę, bożnicę i kahał i zniknął w oceanie reszty ludów.

W jaki zaś sposób można się wyzwolić od niewoli kapitału żydowskiego a więc i od bytności takich żydów, którzy w niczem do prac narodu się nie przyczyniają, okazali Czesi w Czechach i na Morawie. Ci bowiem, co pracują wraz z narodem, pozostaną w kraju i powodzić się im będzie tem świetniej.

W *Pester Lloydzie* czytamy następujący telegram: „Wiedeń d. 8. marca. Co do głosowania w Izbie posłów nad reformą wyborczą, dowiadujemy się, że br. Pascotini (delegat z Tryestu) jeszcze rano we czwartek, kiedy miało nastąpić głosowanie, nie był zdecydowanym jak głosować. Donoszą nam z pewnego źródła, że tegoż rana przybył do niego do hotelu hr. Andrassy i w specjalnej misji od cesarza przedstawiał mu jako cesarz sobie życzy, aby Tryest przynajmniej jednym głosem wziął udział w dziele reformy wyborczej. Br. Pascotini, który przy każdej sposobności nosi się z swoim patrjotyzmem, nie mógł inaczej jak głosować za reformą wyborczą. Rano tegoż dnia namiestnik br. Rodicz pozyskał delegatów dalmackich dla reformy wyborczej; oświadczenie, jakie jemu złożyli, zostało zaraz do wiadomości cesarza podane.“

Jest w tem doniesieniu prawda i nieprawda. Prawda: że kupiono sobie w ostatniej chwili Pascotiniego i Dalmatyńców. Nieprawda: że cesarz osobiście przez Andrassego i Rodicza wywarł na nich presję. Mógł jeden i drugi wysuwać osobę cesarza — co jest najszkaradniejszem nadużyciem w życiu konstytucyjnem — choć cesarzowi o tem się nie śniło, a Pascotini i Dalmatyńcy ulegli, choć wiedzieli, że to tylko finta. Wszak kiedy z naszą delegacją poczęto ostatnie rokowania, wysuwano tak samo osobę cesarza — ale gdy mniejszość stanowczego zażądała oświadczenia, czy cesarz ma w tej sprawie udział, reprezentant rządu, nie chcąc wierutnie kłamać, odparł, że to tylko sprawa rządu. Trzeba przytem wiedzieć, że podobnie jak sejm nasz, tak i dalmacki i tryestyński, i to w formie najostrzejszej, bo w formie prostej rezolucji, protestowały na ostatniej sesji przeciw reformie wyborczej. Cóż to zatem za potęga, która musi sobie kupować stronników, i polega na takiego charakteru indywiduach!

Nieprzyjaciele pracują dla nas.

Wszelkie w narodzie rozdwojenie jest wielce szkodliwem, boleśnem też było dla każdego patrjoty zachowanie się arcybiskupa Ledóchowskiego, który stojąc na czele ultramontanów był przez długi czas więcej sługą zaborczego rządu jak obywatelem kraju. Interesa narodu polskiego zdawały się mu mniej ważnemi jak łaska przywódzcy rządu berlińskiego. Do zrozumienia powinności swej względem narodu, arcybiskupa poznańskiego dopiero doprowadzili nasi nieprzyjaciele, oni to postarali się o to, że dziś naczelnik władzy duchownej w Poznańskiem staje do walki przeciwko najazdowi wraz z całą ludnością, podtrzymuje takową, a nie oglądając się na następstwa, nakazuje opór rozporządzeniom rządu, zaleca potrzebę pracy i poświęceń.

Dla zakrycia dokonywanych nadużyć minister oświaty powołał się na powagę arcybiskupa Ledóchowskiego i w sejmie publicznie oświadczył, iż nasz dostojnik kościoła zgodził się, aby językiem wykładowym był niemiecki. Nie wiedział posługujący się kłamstwem kierownik oświaty w Prusach, że arcybiskup Ledóchowski w odpowiedzi na rozporządzenie poznańskiej rejencji szkolnej, nakazujące od Wielkiejnocy wykładać po niemiecku naukę religii, wydał okólnik do nauczycieli, datowany na dni kilka przed niefortunnem wystąpieniem ministra, w którym na mocy władzy duchownej zakazuje podwładnym stosować się do owego rozporządzenia.

„Kurjer Poznański“ i „Orędownik“ zostały w zeszłym tygodniu za dosłowne ogłoszenie okólnika skonfiskowane, pisma wszakże niemieckie jak n. p. „Germania“ za ogłoszenie nie zostały pociągnięte do odpowiedzialności, snać prokuratorji pruskiej chodziło o to głównie, aby okólnik biorący w obronę mowę rodzinną, nie doszedł ludności polskiej w języku polskim. Ten gwałt najezdzców nadał wystąpieniu ks. Ledóchowskiego o wiele większe znaczenie, a oddał nam tę przysługę, że całe stronnictwo ultramontanów wejść musi na drogę, którą idzie od dawna naród, że złączył zwaśnionych, a tem przywrócił jedność i solidarność tak nam potrzebną w walce z najazdem. Nieprzyjaciele więc nasi często pracują sami na naszą korzyść.

Doniosłość tego wypadku oceniają dzienniki niemieckie i zalecają baczność i przygotowanie do walki stanowczej. Otwartość ich zaleca i nam gorliwie zająć się grupowaniem siła odporu, a przestraszyć nas nie może, bo sprawiedliwość i prawda jest z nami.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 7. marca.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy, że rząd moskiewski dla prowokowania fałszerstwa pieniędzy moskiewskich wysłał za granicę radzcę stanu Kamieńskoja, a ten wiernie spełniał swą misję, bo uorganizował szajkę fałszerzy, dał im kapitał zakładowy, a później oddał ich w ręce władz szwajcarskich. Wzywany przez niego do pomocy szpieg Kuberski został wraz z fałszerzami skazany na 2 lata więzienia, ale sąd przysięgłych w Iverdun wydając wyrok na uwięzionych uważał jako głównego winowajcę radcę stanu Kamińskoja, prokuratorja więc wezwała go do stawienia się przed sąd. Pełnomocnik rządu moskiewskiego rozumie się uciekł do Moskwy i na wezwanie nie stawił się, sąd więc skazał go zaocznie na 2 lata więzienia.

Z powodu tego wyroku pisma szwajcarskie wyjaśniają, iż władze moskiewskie jawnie protegowały przestępcę, odmówiły kompetencji sądom szwajcarskim do sądzenia Kamieńskoja. Wyrok wydany jest potępieniem przebiegłości policji moskiewskiej, która chcąc z fałszerstwa pieniędzy ciągnąć korzyść, pod pretekstem skompromitowania polskiej emigracji wyłudziła dla siebie ze skarbu fundusz na założenie fabryki i ułatwiła tym sposobem fałszowanie banknotów, lecz już nietylko moskiewskich, ale i pruskich, austrjackich, francuzkich, jak to wykazało śledztwo. Agentem w tej brudnej sprawie był zarówno protegowany Girardin a szpieg Młochowski; ale władze francuzkie ko-

---

Kronika krakowska.

(Niebezpieczeństwo wskrzeszenia św. inkwizycji i nowych krucjat z powodu sporu o narodowość Kopernika. — Wywód okazujący że Kopernika nigdy nie było, wymyślony na to, aby umitygować Niemców. — *E pur egli era Polacco!* — Na co ani cesarstwo niemieckie ani c. k. prokuratorja nic nie poradzi. — Towarzystwa które będą najbardziej poszukiwane na krakowskim zjeździe towarzystw asekuracyjnych. — Choroby, które mają być wkrótce zakazane w Krakowie pod karą śmierci. — Radość z powodu, że miesiąc luty się skończył. — O siedmiu mędrcach greckich i siedmiu prenumeratorach galicyjskich. — Słówko w obronie uniwersyteckiej młodzieży. — Postscriptum).

Nadesłano mi z Berlina dokument bardzo ważnego politycznego znaczenia. Jest to prosty wycinek z tamecznej *National Ztg.* który zawiera tylko kilka wierszy, ale mieszczących słowa tak piramidalne, że jeśli na księżycu są ludzie, a dlaczegożby być nie mieli, kiedy ich nazywamy Selenitami? i jeśli ci ludzie znają teleskopy, a dlaczegożby ich znać nie mieli, kiedy na naszym globie bawiące się dzieci holenderskiego optyka Metiusa wynaleźć je potrafiły? jeżeli zatem są na księżycu selenici, to mogą widzieć i oczywiście podziwiać muszą wspomnianych słów piramidalność...

Nie bierzcie tego za ujmę dla siebie, że tytuł owej gazety berlińskiej wygląda jakby był tłumaczem tytułu waszego pisma, bo nie tytuł redakcję, tylko redakcja tytuł skompromitować może, lecz posłuchajcie i dziwujcie się a drżyjcie razem ze mną.

Berlińska *National Ztg.* oświadcza, że wszyscy ci co dowodzą, że Kopernik był Polakiem, są fałszerzami prawdy historycznej, że wydawanie przez Polaków dzieł wielkiego astronoma, równie jak stawianie mu pomników w miastach polskich, jest zuchwalstwem, i oświadcza wyraźnie, że „czas tym polskim roszczeniom koniec położyć“, że „już zadługo Niemcy je znosili“, ale „znikną one jak mara, skoro synowie wielkiej Germanii postanowią sobie nie cierpieć ich dłużej“.

Rzecz prosta, że na wezwanie takiego dziennika jak *National Ztg.* potężne Niemcy nie będą długo zasypiały gruszek w popiele. Dziś albo jutro przyjętym więc zostanie w parlamencie niemieckim projekt następującej ustawy:

„Art. 1. Zakazuje się, potępia i zawiesza, jako wyraźnej woli i interesom ludu niemieckiego przeciwna, nauka o polskim rodowodzie Kopernika, przez ludzi obłąkanych i przewrotnych, między innemi przez niejakiego obieżyświata, Aleksandra Humboldta, w liście do niejakiego Staszica, głoszona.

„Art. 2. Każdy, ktoby był podejrzanym o sprzyjanie temuż rodowodowi, na przykład niejaki ateusz i bezbożnik Feuerbach, zostanie do więzienia wtrąconym i skazanym na wyprzysiężenie tej nauki, oraz na odprawienie różnych zbawiennych pokut, po czem wszakże nie będzie mu wzbroniono powiedzieć: *E pur egli era Polacco!*

„Art. 3. W razie, gdyby w jakim kraju, berłu cesarstwa niemieckiego niepodległym, ukazało się dzieło dowodzące albo pomnik świadczący o przekonaniu przeciwnem tej wyraźnie objawionej woli niemieckiego ludu, siła zbrojna cesarstwa niemieckiego wkroczyć ma w granice pomienionego państwa, zniszczyć egzemplarza dzieł trądem takiej herezji zarażonych, zburzyć pomniki, anektować wszystkie po drodze znajdujące się prowincje, nie przepominając o zegarkach i innych pożytecznych przedmiotach, zostających w prywatnem posiadaniu mieszkańców, i nie powracać póty, dopóki nie otrzyma odpowiedniej liczby miliardów tytułem zwrotu kosztów wojennych“

Jeżeli taka ustawa przez parlament niemiecki wydaną jeszcze nie została, to wydaną zostanie lada dzień. Wykrzykniki berlińskiej *National Ztg.* nie pozwalają się czego innego spodziewać.

Cóż my w takim razie poczniemy? Mamyż ściągać na Austrję klęski niemieckiego najazdu i mamyż przez to centralistów wiedeńskich, z którymi się poróżniliśmy w tych dniach właśnie, spełniać gorące a nietajone życzenia?... Nigdy!... co do mnie przynajmniej oświadczam, że jak tylko taka ustawa wydana zostanie w Berlinie, zastosuję się do niej w całej rozciągłości. Ile razy będzie mowa o Koperniku, będę mówił po włosku *E pur egli era Polacco!* a każdym innym językiem, ile razy pod grozą tortur nakazanem mi to będzie, powtórzę, że żadnego Kopernika nie było, że był tylko niejaki Niemiec, Filip Schwarzerd, który lubił swe nazwisko na rozmaite języki tłómaczyć i przetłómaczył się na język grecki Melanchton, na włoski Dante Alighieri, na łaciński Marcus Tullius Cicero, na angielski Isaac Newton, na chiński Kong-fu-tse, na hiszpański Fernando Cortez, na węgierski Sandor Petofi, na francuzki Rene Descartes, na moskiewski Aleksander Puszkin, na portugalski Vasco de Gama, na hebrajski Mojżesz, na arabski Mahomet, a na polski Mikołaj Kopernik, co mu jednak nie przeszkadzało być zawsze jednym i tym samym Niemcem Filipem Schwarzerd, rodem z Bretten w Palatynacie, znanym powszechniej pod nazwą Melanchtona, co mu nie przeszkadzało także w listach swoich zaliczać Kopernika do Polaków.

Spodziewam się, że Niemcy zostaną wreszcie zadowoleni tym wywodem, i nietylko zamkną na tem kwestję narodowości Kopernika, lecz mi pozwolą jeszcze raz wykrzyknąć: *E pur egli era Polacco!*

Tak jest... *egli era Polacco...* i nic na to Niemcowie nie poradzą, choćby im się udało wskrzesić wiek XIII, z redaktorów *Nacjonałki* berlińskiej zrobić nową milicję św. Hermandady, wyprowadzić z grobu i osadzić na tronie cesarza Fryderyka II, i wymódz na nim postanowienie, że każdy, kto tę prawdę wygłosi, będzie jako kacerz ukarany śmiercią, a dzieci jego i wnuki pozbawione zostaną prawa służenia na urzędach publicznych. *Egli era Polacco!* i cała potęga Niemiec tego faktu dziejowego nie zmieni. Pojmujemy bardzo, że to Niemców gniewa: gdybyśmy o tem nie wiedzieli, słowa *Nacjonałki* berlińskiej byłyby najlepszym dowodem — na gniew ten przecież nie widzimy lekarstwa, możemy im tylko dać radę, żeby go mitygowali jak mogą, bo wszelka irytacja szkodzi piękności, a gdy z natury, przeciętnie biorąc, nie są bardzo przystojni, to cóż dopiero będzie, jak do szczętu zbrzydną?...

Tak samo, choćby świetna c. k. prokuratorja nie raz jeden *Kraj*, ale wszystkie dzienniki codzień konfiskowała, faktem jest i faktem będzie, że nigdy dotąd jeszcze niezapłacenia jakiegoś podatku albo jakiejś należności skarbowej nie uważano za oszustwo, i że tego rodzaju zapatrywanie po raz pierwszy w dziejach prawa fiskalnego zastosowano dla potrzeby stronnictwa do procesu Skrejszowskiego w Pradze... Faktem jest i faktem pozostanie, że gdyby takie zapatrywanie zastosowano do wszystkich, którzy w opłatach skarbowych zalegają, lub jakimbądź sposobem uszczerbek jakikolwiek skarbowi przynoszą, to należałoby wszystkich prawie obywateli Austrji zamknąć pod klucz, a ludzi do pilnowania z zagranicy pożyczyć. Taki stan rzeczy jest smutny, to prawda, ale wytaczanie procesów o oszustwo debentom skarbowym lub defraudantom nie zmieni go ani na jotę, trzeba koniecznie albo reformować system wadliwy, albo w inny jaki sposób zabezpieczyć skarb od straty.

Oto niedługo w Krakowie będziemy mieli zjazd reprezentantów Towarzystw asekuracyjnych, opartych na wzajemnej pomocy, może więc urzędy fiskalne zechcą się poinformować, czy w której z tych instytucyj kasy podatkowe nie mogłyby się zabezpieczyć przeciwko niewypłacalności opodatkowanych, my zaś Krakowianie, wszyscy jak jesteśmy, postanowiliśmy skorzystać z tego zjazdu i dowiedzieć się, czy nie istnieje gdzie jakie Towarzystwo, któreby od chorowania na choroby wewnętrzne zabezpieczało. Powód do tego mamy taki, że obecnie na klinice chorób wewnętrznych naszego uniwersytetu nie ma wcale profesora, uczniowie prowadzą klinikę sami, a że ucząc się jeden od drugiego zapewne nie wiele się nauczą, więc jak zostaną lekarzami, będzie zabronione pod karą śmierci każdemu Krakowianinowi chorować na cokolwiek we środku. Jeżeli się kto wtedy po wierzchu zepsuje, to go jeszcze jako tako załata i naprawi patologia „powierzchowna“, która się wyłącznie wykłada, ale brońże Panie Boże, żeby się choroba dostać miała do jakiego organu, którego ani okiem widzieć, ani palcem dotknąć nie można. Pojmujecie zatem, jak gwałtownie jest dla nas potrzebnem Towarzystwo zabezpieczające od chorób wewnętrznych, i jeżeli takiego na mającym się odbyć zjeździe nie znajdziemy, to nie pozostanie nam nic innego do zrobienia, tylko zawiązać „Towarzystwo wzajemnego odmawiania za siebie *Requiescat*'ów.

W nadziei, że do tak przykrej ewentualności nie przyjdzie, cieszmy się tymczasem, że już luty upłynął, i że wraz z nim upłynął termin, w którym komisja uporządkowania miasta wystąpić miała z gotowym projektem użycia półtoramilionowej pożyczki. Termin ten upłynął wprawdzie bezskutecznie, zawsze jednak jest to bardzo pocieszającym faktem, jeżeli bowiem przyjętem jest powszechnie i począwszy od rzemieślników tutejszych przez wszystkich u nas w ogóle praktykowanem, że zanim się coś nareszcie zrobi, pewna liczba terminów bezskutecznie upłynąć musi, i jeżeli tę liczbę oznaczymy przez n, to się okaże, iż pozostaje nam jeszcze do przebycia terminów nadaremnych $n-1$, a że, jak zaręczają matematycy, $n) n-1$, przeto położenie nasze obecne w stosunku do kwestji zużytkowania zaciągniętej pożyczki jest bezwarunkowo lepszem i pomyślniejszem niż było do końca lutego, W podobnie ulepszonym stosunku zostajemy także i do innych kwestyj bieżących naprzykład do uzupełnienia organizacji akademii, która już rozpoczęła swoje posiedzenia wydziałowe, jakkolwiek „nie mogła“ jeszcze przystąpić do wyboru członków nadzwyczajnych i korespondentów, z tej zapewne przyczyny, że niewiadomo dotąd było czy w Wiedniu przeważy system bezpośrednich wyborów, czy też utrzymane zostaną pośrednie.

Bardzo się dobrze stało, że na widok polepszonego stanu rozmaitych kwestyj bieżących rozpogodziły się oblicza nasze, bo przyjechał właśnie z Warszawy redaktor *Kurjera Warszawskiego* p. Wacław Szymanowski, i poszedł w niedzielę do teatru, żeby zobaczyć jak też wyglądają „Nasi Najserdeczniejsi“ (to jest niby my Krakowanie), i zapewne będzie to wkrótce w swojem piśmie opisywał. Niechże zobaczy, że wyglądamy dosyć wesoło, że wszystko u nas idzie dobrze, przykładnie i po bożemu, a żeśmy się tylko całym krajem na 7 prenumeratorów na Album kopernikowskie zdobyli, to przecież nie ma jeszcze powodu tak bardzo gniewać się na nas o to, jak się pisma warszawskie gniewają. Wszakże Grecja, tak samo jak Galicja zaczynająca się od G., zdobyła się także tylko na siedmiu mędrców, i nikt jej o to żadnych nie robił przytyków, dlaczegoż od nas wymagają więcej?

Jeżeli jednak p. Szymanowski zabawi u nas dłużej i będzie opisywał co się u nas dzieje, to niechże nie pominie opisu obrazów z Pana Tadeusza, które urządza na na cel dobroczynny w teatrze księżna Marcelina Czartoryska, a przedewszystkiem niechaj nie zapomni o hołdzie, jaki w tych dniach młodzież uniwersytecka złożyła zasłużonemu a ukochanemu swemu profesorowi dr. Skoblowi z okazji jego imienin. Opis tego hołdu będzie także odpowiedzią, która się od nas należy Warszawie, gdzie naszej młodzieży uniwersyteckiej zarzucono, że tylko talentowi artystek wyrażać umie zasłużo-

kietując Moskali nie śmią ich ajentowi zrobić jakąś przykrość.

Mówiąc o ajentach Moskwy, donoszę wam, iż Mikoszewski przewraca w głowie różnym zamieszkałym tu Słowianom, nie ma jednak odwagi zachęcać Polaków do zgody z Moskalami a raczej nie ma do tego sposobu, bo ci stronią od niego.

Nie ma tygodnia prawie, aby śmierć nie zabrała nam kogoś. W południowej Francji umarł Adolf Skalmierowski, rodem z Wołynia, człowiek jeszcze dość młody. Był on w oddziale Rożyckiego, a w Paryżu pracował w jednym z tutejszych zakładów finansowych.

Rządy Thiersa krwawo będzie musiała historja zaznaczyć, ztąd mój wstręt do przodujących Francją, jaki musieliście w listach moich już zauważać. Sąd skazał niedawno za morderstwo księży jakiegoś komunistę na karę śmierci, a wątpić należy, czy Thiers go ułaskawi, bo rzadko to robi. Telegram znów donosi, że siedmiu Arabów zostało skazanych na śmierć, a stanowią oni dopiero początek licznego szeregu mających być skazanymi.

Proces przed sądem przysięgłych toczy się w Konstantynie. Oskarżonych występuje 213 osób, a winą ich jest bunt przeciwko Francuzom, podjęty w chwili zaburzeń, przez jakie przechodziła Francja. Pierwotni mieszkańcy Algieru nie mogą oswoić się z administracją francuską, stawią jej ciągłe przeszkody, ztąd częste zamieszki. W obronie swoich urządzeń Arabowie, korzystając z rozruchów we Francji, podnieśli bunt. Na czele pokonanych stanął Li-Mohamed-ben-el-Hadj Ahmet el-Mokrani, który dziś wraz z współwinnymi stoi przed sądem. Mokrani szczycił się zaufaniem rządu, był naczelnikiem dużego okręgu, z głównymi dygnitarzami francuskimi pozostawał w przyjaźni. Z dymisją Mac-Mahona i on podał się do dymisji, później wszakże ją cofnął, nie chcąc Francji zwiększać kłopotów. Poddać się cywilnej administracji nie chciał, a gdy Cremieux nadesłał mu jakiś okólnik, odpowiedział, że od żyda zależeć nie może. Miał on wielki wpływ między Arabami, bunt wywołać przyszło mu łatwo. Ze sprawy tej wiele będzie ofiar.

Przegląd polityczny.

Obrady wersalskiego Zgromadzenia narodowego przybrały w piątek charakter dosyć nieprzyjazny Thiersowi. Przyjęto mianowicie 410 głosami przeciw 255 poprawkę Belcastela, stanowiącą, że veto prezydenta nie może się tyczyć ustaw konstytucyjnych. W ten sposób odjęto owemu veto wszelką doniosłość; bo można być pewnym, że Thiers domagał go się jedynie w celu użycia w razach ważnych tj. właśnie przy ustawach, mających charakter zasadniczy, konstytucyjny. Mimo to rząd zgodził się na poprawkę Belcastela; natamiast sprzeciwił się energicznie wnioskowi Łucyana Brun (z prawicy), który żądał, aby rozstrzygnięcie, czy prezydent ma głos zabierać w Izbie należało do Zgromadzenia. Bronili rządu Desseilligny i Buffet, a nazajutrz (w sobotę) minister Dufaure, wykazując konieczność, aby rozstrzygała nad tem Rada ministrów. Poczem poprawkę Bruna odrzucono 499 głosami przeciw 263.

Hr. Chambord przesłał Ojcu św. 10.000 fr. świętopietrza. Adres listu, w którym pieniądze były zawarte, brzmiał: „Czcigodnemu więźniowi Watykanu wywołaniec z domu Francji."

D. 3. kwietnia nastąpi uroczyste wprowadzenie ks. Aumale do akademii paryzkiej. Z tego powodu odbyło się w akademii burzliwe posiedzenie. P. Cuvillier-Fleury, który ma powitać przemową nowego akademika, podniósł kwestję, ażali nie należy księcia tytułować wyjątkowo: „Monseigneur," zamiast zwyczajnego „Monsienr." Po długich i żwawych rozprawach postanowiono utrzymać tradycję akademii i powitać książęcego akademika tytułem zwykłego śmiertelnika.

We czwartek d. 6 b. m. toczyły się w londyńskiej Izbie niższej znowu namiętne obrady nad reformą uniwersytetów irlandzkich. Horsman, należący do partji liberalnej, a więc rządowi Gladstona sprzyjającej, wystąpił z piorunującą mową przeciw zamierzonej reformie, która nazbyt uwzględnia kościół katolicki i pozostawia ogromny wpływ na naukę duchowieństwu. Przytaczał on ciekawe szczegóły, objaśniające, jak się zapatrują biskupi katoliccy w Irlandji na stosunek szkoły do kościoła. Przytacza np mowę z dr. Keane, biskupem katolickim w Cloyne: „Powiedziałeś nam, księże pasterzu, na co wpływ chcą zachować biskupi, powiedz nam teraz, na co zrzekają się wpływu?". — Na wszystko inne. — „Cóż to jest, to inne?" — „No, nie wiele." — „Ale przecież? coś z zakresu fizyki lub metafizyki?" —„O gdzież znowu! zaledwie tablica Pitagorasa!" Inny znowu biskup, dr. Dorrian tak powiedział: „We wszystkich gałęziach nauki są ustępy, które bez aprobaty kościoła nie mogą być udzielane. Nawet w matematyce bywają twierdzenia z charakterem metafizycznym, które nauczyciel może wytłumaczyć w duchu antikościelnym." Sam Keane przyznał Horsmanowi, że oprócz Angli, niema ani jednego kraju w Europie, w którymby biskupi wykonywali tak zupełną kontrolę nad wychowaniem „I oto mamy", zakończył Horsman, „rząd najliberalniejszy, jaki kiedykolwiek miała Anglia, i jak spełnia on swoje zadanie?. Wyrzucają ze szkół nowożytną historję, bo Rzym tego wymaga!" Jeżeli stronnicy rządu w takim tonie, przemawiają, o ileż ostrzejszy być musi język torysów, którzy pragną od dawna obalić Gladstona i stanąć na jego miejscu.

Jen. Garibaldi napisał list otwarty do redaktora *Movimento* w Genui, w którym rozważa pozycję włoskiego stronnictwa demokratycznego wobec utworzenia dwóch już republik łacińskiej rasy. Mimo to na dnie serc kipi nienawiść przeciw papieżowi i królowi. Nie potrzeba jednak krwi wytaczać, dopóki tacy ludzie, jak Lanza i Sella, sami nie zwalą tronu. Demokracja włoska nie ma jedności i organizacji. Wolni mularze, stowarzyszenia robotnicze i zwolennicy internacjonału nie umieją dążyć jednolicie do wielkiego celu. A przecież wiedzieć należy, że „monarchowie zawsze jedną część ludu przekupują, ażeby męczyć drugą". Anglia nie jest republiką, ale opinia publiczna posiada tam władzę przeprowadzenia wszystkich pożądanych reform. Jeżeli cztery atlantyckie państwa wypowiedzą swój wyrok: „Precz z wojskami stojącemi! Precz z wojnami tępiącemi ludy!" to chciałbym widzieć, co uczynią monarchowie z olbrzymiemi armiami, co rujnują ludy i powstrzymują najszlachetniejsze dążenia. Mimo tych słów proroka z Kaprery ruch republikański we Włoszech rośnie w siły, a od utworzenia republiki hiszpańskiej płyną tam ciągłe adresy i powinszowania od demokratów włoskich.

Liberta donosi, że ministerstwu wojny przedłożono plan fortyfikacji Rzymu.

Castelar wydał nowy okólnik do władz prowincjonalnych, w którym powiada: „Mimo rządowego przesilenia panuje w Madrycie zupełny spokój. I na prowincji nie było znaczniejszych zaburzeń. Lud rozumie, że logika faktów potężniejszą jest od woli człowieka, i z ufnością oczekuje rozstrzygnięcia Zgrom. narodowego. Chodzi o środki porozumienia nie co do istoty, ale co do formy, i nie należy wątpić, że zwycięży rozsądek i sprawiedliwość". Mimo tego optymizmu potwierdza się wiadomość o klęsce wojsk rządowych pod Irunem, a około Pampeluny zgromadziły się tak znaczne siły karlistów, że mieszkańcy obawiają się blokowania. Telegramy z d. 10. bm. donosiły pocieszającą dla Hiszpanii wiadomość, że kortezy zgodziły się na wzięcie pod obrady projektu rządowego o wyborze nowego Zgromadzenia a zawieszeniu posiedzeń dzisiejszego.

Uzbrojenie Madrytu dokonane. Całe mieszczaństwo stoi pod bronią w obawie rozruchów demagogicznych, a rząd przez usta ministra Sorni oświadczył, że go nie obchodzą kroki, jakie robi na własną rękę mieszczaństwo. Znowu w okolicy samego Madrytu pojawił się zbrojny oddział pod wodzą karlistowskiego weterana, Kastillo, złożony z 250 ludzi, został jednak przez wojska republikańskie obsaczony pod Buendia, i wzięty do niewoli. Dowódzca zginął.

Z Londynu potwierdzają wiadomość o bliskich zaręczynach ks. Alfreda Edymburskiego z księżniczką Marją moskiewską. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz carski, mianujący carewicza Aleksandra honorowym prezesem moskiewskiego oddziału wystawy wiedeńskiej.

Minister wojny moskiewski, jen. Milutyn, ciężko zachorował. Również brat jego, niezmordowany propagator takzwanego uwłaszczenia ludu, w skutek natężonej pracy, jest od dłuższego czasu chory.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** Ospa szerzy się gwałtownie w naszem mieście. Nie należało zbyć obojętnością odezwy Towarzystwa lekarzy wydanej przy pierwszem ukazaniu się epidemji a wzywającej do wakcyuacji, zwłaszcza gdy wiele osób dotąd nieszczepionych podległo ospie. Początkowo podlegały jej dzieci dziś dotyka ona starszych po dwumiesięcznem przeszło istnieniu.

— Nowa komisja budżetowa ukończyła już swoje prace, jutro pójdzie projekt do druku i przedłożonym zostanie Radzie miejskiej do uchwały. Podatku czynszowego komisja nie proponuje, prócz małego dodatku, który będą płacić właściciele domów za wywóz śmiecia i czyszczenie kanałów. Miasto sprowadzi w tym celu wozy z Niemiec i kilka pomp przeznaczonych do czyszczenia kloak.

— Plan na budowę techniki został już potwierdzony i wkrótce zapewne przedwstępne roboty rozpoczęte zostaną. Tak więc miasto nasze będzie mieć prawdziwie świetny budynek szkolny, w którym pomieści się akademja techniczna.

— Źle poinformowany bywa korespondent *Kurjera Warszawskiego* piszący o przygotowanych sztukach dla sceny naszej. Pisze on między innemi: przygotowują tu „Lunatyczkę" (graną już w czerwcu!! p. r.) i „Tricoche i Cacolet". Możemy zapewnić korespondenta, że dyrekcja ani myśli o przedstawieniu tej oburzającej farsy. Natomiast w nauce jest „Egmont" i „Majstrowa z Chorążczyzny" obraz ludowy przez E. Błotnickiego, znanego tłómacza „Zagrody Sobkowej" dla sceny lwowskiej ułożony. Ucieszna ta krotochwila znana p. t. „Drei paar Schuh" przedstawioną zostanie na dochód sympatycznej artystki, p. Doroszyńskiej.

— Przybyły do Lwowa trzy baletniczki, które z wielkiem powodzeniem występywały przez dwa miesiące w Petersburgu. Dwie siostry Augusta i Dora Firette, odznaczają się gracją i ułożeniem. Baletmisurza p. Gundlach korzystając z tej sposobności ułożył balet, w którym wystąpią dwie znane już publiczności panie Sandberg i Opferman jakoteż trzy nowo przybyłe.

— W piątek zeszły odbyło się zapowiedziane od dawna posiedzenie Towarzystwa technicznego we Lwowie, na którem przystąpiono do dyskusji zmian, które mają się wprowadzić w statut Towarzystwa. Podobna praca reorganizacji wywołuje zwykle wielkie interesowanie się członków, liczniejsze zgromadzenie, żywsze dyskusje. W nich też należy szukać i wskazówki celu zakładanego sobie przez Towarzystwo, który cel zapewne nie zawsze być może osiągniętym, ale pozostaje ideałem niejako dążeń Towarzystwa.

Wśród ciągłych propozycji o zamknięcie dyskusji nie wielu członków Towarzystwa rozwinęło poglądy swe na ogólne prace Towarzystwa; proponowane paragrafy nowego statutu przyjmowano prawie bez zmian, i gdyby nie bardziej osobiste niż administracyjne względy, to przyjętoby może *en bloc* cały nowy statut i bez dyskusji. W statutach więc nowych szukając myśli i projektów Towarzystwa, uważamy sobie za obowiązek podać parę nad niemi uwag do wiadomości i pod obrady członków.

Uderza nas naprzód niejasność określeń przyszłej pracy Towarzystwa. — Co znaczy np. „techniczne bióro" Towarzystwa; czy ma to być przedsiębiorstwo przemysłowe, czy też dobroczynne konsultacje w przemysłowym zawodzie? Jak mamy rozumieć staranie Towarzystwa o „umiejętne zastosowywanie wiedzy technicznej"—? Jakkolwiek Towarzystwo może uważać za swój obowiązek rozprzestrzenianie wiadomości z nauk zastosowanych, określenie podobne przez ogólnikowość swoją staje się niezrozumiałem, a prawie śmiesznem.

W pojęciach o pracy Towarzystwa i podziale takowej, przeważyło zdanie referenta, że należy je podzielić odnośnie do sekcji naukowych miejscowej techniki. Pięknem jest uczucie, które dyktowało ten podział — ale czyż koniecznie miano pomimo tego w jedną czwartą sekcję zgromadzić wszystkie nauki przemysłowe, o których nie mówią w tutejszej technice, i złączyć śmiałym ruchem geologów, górników z telegrafistami? Wszak specjalizm nie wyklucza znajomości innych nauk pokrewnych, i nie rozumiemy doprawdy, dlaczego panowie kolejnicy, mechanicy i architekci głosowali stanowczo przeciw wnioskowi p. dr. Fabiana, który proponował stworzyć 5 sekcji a nie 4 — a nie oddzielać jakoby *in partibus infidelium* wszystkich razem nauk niestanowiących specjalizmów tu bardziej rozpowszechnionych.

Podział ten sekcji nam wykazuje zbyt wyraźnie aby nie było boleśnem to, że w naszem Towarzystwie nie masz dokładnego zrozumienia potrzeb przemysłu krajowego. O górnictwie ani wzmianki w nowych statutach, a jednak z geologją i hutnictwem pow upo ono było stanowić dział prac również interesujący i również korzystny jak inżynierja i mechanika! Nauki chemiczne z ich licznemi zastosowaniami powinny były również mieć liczniejszych reprezentantów w stolicy kraju, który musi podnieść swój przemysł lub zubożeć zupełnie.

Brak nam wskazówek co do środków, jakiemi Towarzystwo myśli dopiąć swego celu. Wkładka roczna 6 zlr. wydaje nam się zbyt małą, aby pokryć koszta czytelni, biblioteki i wydawnictwa perjodycznego pisma. A jednak bez czytelni, regularnych posiedzeń klubu niejako, nie masz wspólnego życia członków Towarzystwa, a nie da się skupić rozstrzelonych prac członków Towarzystwa bez utworzenia tego ogniska, jakie przedstawia redakcja pisma. Dla czegoby brakowi funduszów nie zapobiegać od razu podnosząc roczną składkę do 12 zlr. z 2 dawiejszych, i 6ciu proponowanych obecnie?

Członkowie dyskutowali dużo nad warunkami trwałości i żywotności Towarzystwa; chcielibyśmy zwrócić ich uwagę, że najważniejszym tak jednej jak i drugiej warunkiem jest jasne określenie celu i środków swych, usilna w nim praca. Wolelibyśmy aby Wydział był przyszedł z projektem zmiany życia Towarzystwa, a nie jego statutów — aby był zaproponował np. daną kwotę na składkę na najęcie lokalu, urządzenie czytelni, wydanie pisma — potem wniósł serję interesujących odczytów; — ale gdy tak nie jest, niechby przynajmniej dyskusja obecna toczyła się nad wyszukaniem środków do wzmocnienia tej pracy Towarzystwa, a nie nad warunkami corocznej i ciągłej obieralności jednego członka prezesem Towarzystwa. I przemysł i kraj cały spodziewają się tej pracy od Towarzystwa technicznego i techn. akademji lwowskiej; nią tylko odpowie ona swemu zadaniu.

— Z końcem bieżącego miesiąca kończy się pierwszy rok obecnego przedsiębiorstwa teatralnego, a kończy się dosyć pomyślnie, bo bez niedoboru. Nawet okaże się dwa lub trzy tysiące zlr. nadwyżki dochodów nad wydatkami. To powinno miłośników sztuki skłonić do subskrybowania reszty akcji, ażeby raz już Towarzystwo mogło się ukonstytuować.

— Na pozawczorajszem posiedzeniu Rady administracyjnej fundacji skarbkowskiej rozstrzygnięto prośbę p. Dobrzańskiego Jana i spólników jego w przedsiębiorstwie teatru, o zwolnienie pana D. z kontraktu, z fundacją skarbkowską zawartego, a przyjęcie w jego miejsce hr. Augusta Łosia. Dwa głosy były przeciw tej prośbie, dwa za. Rozstrzygnął książę kurator oświadczając się za przyjęciem prośby.

— Pan Zyblikiewicz porzuciwszy Wiedeń, przybył wczoraj w odwiedziny do swych krewnych do Sambora, i ma tam zabawić przez dni kilka.

— Z prośb o koncesje na budowy, rozstrzygniętych już lub wniesionych do magistratu sądząc, będą w roku bieżącym, jak w żadnym innym dotąd, bardzo liczne przedsiębiorstwa budowy wykonane. Niema prawie ulicy, w którejby nie były zamierzone budowy nowe, lub przebudowania starych kamienic. Z wiosną rozpocznie się pod św. Jurem, na placu dawniejszej realności Fredrów, budowa akademii technicznej. Wkrótce rozpocznie się i rozprzedaż placu, gdzie stoi Angielski hotel, rozparcelowanego na kilkanaście części.

— Przedwczoraj po południu aresztowała policja z placu Krakowskiego Karola Preslera z powodu, iż w porozumieniu z drugimi wspólnikami obszerny tamże handel fałszywemi złotemi pierścieniami itp. rzeczami prowadził.

— Przedwczoraj wieczór przechodził stróż domu pod l. 13 przy ulicy Pańskiej Jan Pastelnik niosąc własne swoje suknie z placu Krakowskiego przez ulicę Smoczą, gdzie go kilka żydówek napastowało domaganiem się by im rzeczy, które niósł, sprzedał. Po odpowiedzi, że nie ma nic do sprzedania obstąpiło go więcej ludzi, poczęto go szarpać a w końcu wydarto mu zawiniątko w którem były 2 pary spodni, stara czapka i kawałek płótna. Śledztwo za sprawcami zarządzono.

— Z handlu futer p. Armatysa zbiegł przed kilku dniami praktykant Henryk C. po sprzeniewierzeniu 68 zlr.

— Wczorajszej nocy spadł z ganku 2. piętra w kamienicy pod l. 6 przy ulicy Pełtewnej wracając z odwiedzin przyjaciela Szymon Freier izraelita szeregowiec 41 pułku piechoty barona Kellnera. W skutek silnego potłuczenia się i wstrząśnienia zmarł za kilka godzin w szpitalu wojskowym. Przeciw właścicielowi kamienicy, który rozebrawszy część ganku zastąpił go przystawioną drabinką, wytoczono śledztwo karne.

— Wczoraj odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisława Krzyżanowskiego, majora wojsk powstańczych. W smutnej tej uroczystości wzięła udział rodzina zmarłego i towarzysze broni.

— Komitet zarządzający Towarzystwa opieki narodowej podaje do wiadomości, że p. Zygmunt Grotowski przybyły w styczniu b. r., niewłaściwie przywłaszcza sobie tytuł politycznego wychodźcy, ponieważ po zasięgniętych wiadomościach przekonaliśmy się, że powody, dla których wspomniony Grotowski opuścił Królestwo Polskie, nie są bynajmniej natury politycznej.

Lwów 11. marca 1873. *Walerjan Podlewski*, prezes. *Fr. Kasperowski*, członek zarządu.

— Komitet zarządzający Towarzystwa opieki narodowej upoważnia członka czynnego Towarzystwa opieki narodowej, Wiktora Wiśniewskiego (ulica Ochronek nr. 6. we Lwowie) do jednania członków, przyjmowania deklaracji, pobierania, kwitowania wkładek i w ogóle do popierania celów Towarzystwa tak we Lwowie jako też i na prowincji. Lwów d. 9. marca 1873.

Walerjan Podlewski, prezes. *Dr. Bron. Dulęba*, człon. zarządu.

— **XII. Wykaz** składek i funduszu na pomnik Chrzanowskiej w Trembowli.

Podług XI. w *Gazecie* ogłoszonego wykazu z dnia 4. października 1872 r. pozostało było w kasie w gotowych pieniądzach 30 zlr. 35 c. a zaś w Tarnopolskiej kasie oszczędności złożonych 2219 zlr. 77 c. w. a. Do powyższej gotówki 30 zlr. 35 c. przybyło odtąd od Wydziału powiatowego z Turki 10 zlr. od Rady pow. Złoczowskiej 20 zlr., od Rady pow. Myślenieckiej 10 zlr., od Wydziału pow. Rohatyńskiego z funduszów powiatowych 30 zlr., od Wydziału pow. Lwowskiego za 5 egzemplarzy powiastki: „Zofia Chrzanowska" 2 zlr. 50 c., od Wydziału pow. Żydaczowskiego z funduszów powiatowych 20 zlr., co czyni razem 122 zlr. 85 c., z czego złożono w Tarnopolskiej kasie oszczędności 100 zlr., posłano na zapłacenie książeczki wkładkowej i poczty za odesłanie onejże 21 c., uiszczono rozmaitych wydatków razem 92 c., czyli wydano razem 101 zlr. 13 c., a zatem pozostało w kasie gotówką 21 zlr. 72 c., zaś do funduszu w kasie oszczędności złożonego w sumie 2219 zlr. 77 c., przybyła książeczka tejże kasy oszczędności na 100 zlr.; a zatem znajduje się obecnie w Tarnopolskiej kasie oszczędności złożonych na fundusz pomnikowy razem 2319 zlr. 77 c.

Na dzień 29. września 1875 r. przypada 200-letnia rocznica znanej obrony Trembowli, w ten dzień więc wypadałoby gotowy pomnik odsłonić; — gdy jednak koszta wzniesienia pomnika przeszło 5000 zlr. w. a. wyniosą a komitet nawet połowy tej sumy jeszcze nie ma zabezpieczonej — przeto podając równocześnie prośbę o pozwolenie zbierania dalszych składek do końca roku 1874, uprasza oraz panów delegatów w całym kraju, by się zbieraniem dalszych składek łaskawie zająć raczyli — a panom prezesom Rad powiatowych, którzy cen za przesłane im egzemplarze brosurki: „Zofia Chrzanowska" dotąd nieprzesłali, ośmiela się przypomnąć łaskawe zajęcie się rozprzedażą tych broszurek — całą zaś sprawę wzniesienia pomnika polecam opiece zacnych pań naszych pamiętnych zasług Zofii Chrzanowskiej.

Upraszamy wszystkie dzienniki krajowe o powtórzenie niniejszego sprawozdania.

Trembowla dnia 3. marca 1873.

W imieniu komitetu: *Adolf Promiński*.

— **Kraków** 10. marca. Wczoraj odbyło się ostatnie tegoroczne posiedzenie konkursowe. Na wstępie odczytano tragedję Rogniedę, wraz z nowem zakończeniem nadesłanem przez autora, które komisja przyjęła do wiadomości. Poczem przewodniczący streścił w kilku słowach prace komisji i wypowiedział swoje o nich zdanie. Na zakończenie odczytał warunki konkursu ogłoszone w zeszłorocznym *Afiszu*, z których najważniejszy, iż nagrodę 500 zlr. otrzyma sztuka bezwzględnie dobra, nagrody zaś 250 zlr. i 150 zlr. otrzymać muszą dwie sztuki; nie wyjmując dwu i jednoaktowych co do nagrody 150 zlr. Kilku członków komisji zabierało także głos objawiając zdanie o sztukach czytanych. P. Pawlikowski w imieniu autora „Celiny" zażądał wycofania tej sztuki z konkursu. Przewodniczący poddał wtedy pod głosowanie pytanie: czy autor ma prawo wycofać sztukę nadesłaną na konkurs przed ogłoszeniem wyroku. Większość głosów oświadczyła się przeciw wycofaniu. W dyskusji motywowano to postanowienie tym względem, iż gdyby wolno było autorom wycofać nadesłane utwory, po kilku miesiącach pracy, komisja naraz w dniu ogłoszenia wyroku mogłaby się znaleść wobec zera.

Następnie przystąpiono do głosowania:

Obecnymi byli pp. Anczyc, Esterreicher, Klobukowski, Koźmian, Mann, Pawlikowski, Steibelt, Szukiewicz, Witte, Zamojski. Tym sposobem obecnych było dziesięciu członków, a sześciu stanowiło większość. W razie zaś równości głosów, rozstrzygać miał przewodniczący.

Pierwsze głosowanie odnosiło się do nagrody 500 zlr. za bezwzględnie dobrą sztukę. W tem głosowaniu „Rognieda" pozyskała cztery głosy; sześć kartek zaś wyrażało zdanie, aby żadnej sztuce nie dać pierwszej nagrody. Tym sposobem nagroda 500 zlr. nie została udzieloną.

Przystąpiono do głosowania nad nagrodą 250 zlr. „Rognieda" otrzymała sześć głosów, a „Emancypowane" cztery. „Rognieda" więc dostała drugą nagrodę, a przy odpieczętowaniu dołączonej koperty, okazało się, że autorem tej tragedji jest p. Tomasz Olizarowski. W głosowaniu nad trzecią nagrodą 150 zlr., komedja „Emancypowane" otrzymała siedem głosów a „Celina" trzy. „Emancypowane" dostały więc trzecią nagrodę, a okazało się, że autorem jest p. Michał Bałucki. W ostatniem głosowaniu odznaczono i zalecono do grania jednogłośnie komedję „Celina" i „Zyzio", sześciu zaś głosami tragedję „Klątwa" i prolog do dramatu „Władysław Biały". Okazało się, że autorem jednoaktowej komedji „Celina" jest hr. Władysław Koziebrodzki. Drugi tytuł tej komedji jest „Miłe złego początki." Trzechaktowej komedji „Zyzio" autorką jest pani Zofia Mellerowa. Autorem pięcioaktowej tragedji „Klątwa" jest dyrektor Jasiński, autorem zaś prologu do „Władysława Białego" jest p. Józef Kościelski. W głosowaniu ostatniem „Brutus" otrzymał trzy głosy, „Krok" jeden i „Nowe drogi" jeden. Komisja teatralna zbiera się w przyszłą niedzielę w celu powzięcia postanowienia co do pozostałych na rok przyszły 500 zlr. i wybrania sprawozdawcy oraz dla odczytania nowo nadesłanych sztuk do przedstawienia.

— W piątek na korzyść Towarzystwa pedagogicznego odczyt dr. Zygmunta Samolewicza: Żywot kobiety greckiej. Sam przedmiot i znakomite zdolności prelegenta zapowiadają nam jeden ze świetnych odczytów. (*Czas.*)

— **Biała** 8. marca. Wczoraj odbyły się u nas wybory 10 członków do Rady gminnej z koła trzeciego. Po namiętnej kilkudniowej agitacji i niebywałym dotąd udziale wyborców (na 500 głosowało 230) przeszli przeważnie dawniejsi członkowie: Seliger, Gülcher, Drabczyński, Sabiński, Weeber, Fuchs, A. Pfisler i trzech nowych: pp. F. Strzygowski poseł, A. Dudzik i Frencel. Rezultat ten przypisać można ruchliwości przeciwników a zupełnej prawie bezczynności partji narodowej. Pominąwszy liczne przykłady krzyczącej niesprawiedliwości i opresji w układaniu listy wyborców, do której powciągano cudzoziemców, bankrutów i nawet umarłych, dlatego że Niemcy, a wyborców Polaków pod różnemi pretekstami opuszczono, p. Seliger dobrawszy sobie kilku meszuresów, ludzi wyzutych z wszelkiego charakteru i czci, sam prowadził agitację używając środków najzapamiętalszych, i straciwszy nadzieję być wybranym w innych kołach, w ostatniej dobie kazał się wybrać w kole trzeciem. Adjutanci jego nawet podczas głosowania wyrywali kartki wyborcom z rąk i narzucali swoje przemocą.

Stronnictwo narodowe usuwając się od wszelkich agitacji przedwyborczych i widząc tak liczne nadużycia, słaby tylko udział brało w wyborach, co oczywiście surowo zganić należy, gdyż przy szczerej i silnej woli rzeczy inny obrót wziąć mogły i skład Rady gminnej na naszą korzyść zmienić. Do komisji wyborczej p. Seliger także sobie dobrał samych swoich adherentów. Skrutinium trwało od południa do 9. wieczór (!). We wtorek wybiera drugie koło, w piątek 14. pierwsze, w którem nasi mają wielką szansę powodzenia, byle tylko sprawy nie zaspali.

Dnia 6. odbył się pogrzeb śp. Józefa Strzygowskiego, brata posła, z wielką pompą i przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności ze wszystkich stanów i wyznań. Zmarły liczył ledwie lat 50 i należał do najmajętniejszych obywateli miasta.

— (☐) **Z Sniatyńskiego** 7. marca. Odkąd zaprowadzono nowy porządek więzień i traktowania więźniów, można opowiadać o bezpieczeństwie osób i mienia, przynajmniej co do Galicji wschodniej, jedynie jako o bajce. — Każdy dzień przynosi coraz bardziej zatrważające wieści o kradzieżach, zabójstwach itp. zbrodniach; demoralizacja dochodzi u włościan już do tego stopnia, że syn rodzony zabija matkę przy modlitwie z flegmą prawdziwego Anglika; a niemasz tygodnia ba nawet dnia, ażeby nie słyszeć o jakiejś odważniejszej kradzieży lub morderstwie, a chociaż sądy mają wiele do czynienia i więzienia są przepełnione, jednakowoż nic to nie pomaga; gdyż więzień skosztowawszy rozkoszy więziennej, i chociaż po raz pierwszy, uzbierawszy sporo grosza, wychodzi spanoszony i z nauką prawdziwego mistrza w zbrodni.

Ażeby wam dać wyobrażenie o wstępie mego listu, opiszę wam na przykład jedną gminę, Rożnów. W gminie tej w niespełna 5ciu tygodni popełniono kilkanaście kradzieży z włamaniem i jedno matkobójstwo, między któremi znaczniejsze: u włościanina P. S. włamali się złodzieje do komory, zabrali wszystką odzież i przeszło 200 zlr. gotówki, pochodzącej z kilka dni przedtem sprzedanych owiec; w kilka dni później w pośród wsi, wyłamali w magazynie wódczanym ścianę, rozbili kasę, i wyjęli z niej całą gotówkę około 500 zlr. wynoszącą, w kilka dni później wykradli u włościanina D. R. parę wołów wartości 360 zlr., a nareszcie syn z powodu że ojciec jego żył w ścisłych stosunkach z jego młodą żoną, zabija jednem cięciem siekiery, matkę własną klęczącą przy modlitwie. — Oto horoskop naszej teraźniejszości a może i przyszłości; złe zapuściło korzenie głęboko, a ani promyka nadziei, ażeby ktoś pomyślał nad tem by gorzej nie było, by krwawo zapracowane mienie uważać za swoje, by być przynajmniej życia pewnym.

Powiecie, że władze bezpieczeństwa powinne nad tem czuwać, — dobra odpowiedź dla was w waszem mieście stolecznem (?) ale przyjdźcie przypatrzyć się tu bliżej na prowincję, i jakież tu znajdziecie władze bezpieczeństwa? czyż gminy przy tak więcej jak lichej organizacji są w stanie a przynajmniej czy mogą nawet przy najlepszej chęci utrzymać takie władze? bynajmniej, mieliśmy przykład w sąsiedniej wiosce Kobakach; tam przysiężny chwytał złodzieja, lecz ten nie wiele myśląc, by się oswobodzić od natręta, pchnął go nożem w brzuch i uciekł do Rożnowa; tu znów gdy go asesor żyd przydybał, wymierzył pistoletem, a żyd-asesor naturalnie w nogi. — Pozostaje nam tedy żandarmerja; lecz niestety żandarmerja Zabłotowska do dziś dnia ani jednego wypadku kradzieży popełnionej w Rożnowie na szczęście złodziei niewyśledziła, i gdyby nie c. k. żandarm Wieser stacjonowany w Kutach, który czasami w celu wykrycia zbrodniarzy z powiatu Kossowskiego do Rożnowa zagości i przy tej okazji zawsze jakąś w Rożniowie popełnioną zbrodnię odkryje, to zbrodniarze nawet do jawnych rozbojów by się jęli. — Otóż żandarm Wieser i obecnie wyśle-

---

ne uznanie. Wieniec i album z podpisami uczniów wszystkich Wydziałów ofiarowane mężowi, który podwójnie, bo raz jako lekarz i profesor, drugi raz jako stróż czystości języka zasługuje się krajowi, są dowodem, że młodzież ta nietylko przy blasku kinkietów teatralnych uznaje pracę i zasługę, że zatem nagana, jaka ją w jednem z pism warszawskich spotkała, była daleko więcej pozytywną niż sprawiedliwą.

Zdarzało mi się nieraz mówić naszej młodzieży uniwersyteckiej słowa może gorzkiej, lecz ze szczerego przekonania płynącej prawdy, jest mi więc podwójnie przyjemnem, że dzisiaj stanąć mogę w jej obronie, radbym zaś prawdziwie, żeby mi się do tego coraz częściej nadarzała sposobność.

Na wyrażeniu tej nadziei niechaj mi wolno będzie zakończyć niniejszą kronikę.

P. S. Jeszcze słówko. Kronikarz *Afissa teatralnego* proponuje mi armistycjum a nawet przymierze. Wobec grożącego nam niebezpieczeństwa wojny z Prusami o narodowość Kopernika, sądzę, że będzie to z mojej strony aktem rozumnej polityki, jeżeli na ten alians przystanę. Potrzeba nam skupiać swe siły, ażeby módz się zmierzyć z teutońską potęgą. A więc przymierze, szanowny kolego, przymierze zaczepne i odporne przeciw Prusakom. Nim zaś rozpoczną swą krucjatę, zaprodukujemy do spółki na wystawie wiedeńskiej twego naiwnego staruszka z siwą brodą i ten teleskop, przez który Kopernik nie byłby dojrzał plamki na twych fejletonach, gdyby był nawet na 66 lat przed wynalezieniem teleskopów nie umarł.

Kraków, 10. marca 1673 r.

Omikron.

dził szczęśliwie popełnione u włościanina P. S. złodziejstwo, o które już jako o rzeczy powszedniej zapomniano, i to po jednym kłębku wełny, tak dalece, że udało mu się wykryć i osoby, które pochodzące z kradzieży rzeczy rozkupiły. — Jest to tedy jeden z najzdatniejszych żandarmów co do wykrycia zbrodni i zbrodniarzy, a że gmina Rożnów w owego rodzaju przemysłowców nader obfituje, byłaby tedy bardzo wdzięczną, gdyby c. k. oddział żandarmerji zechciał naszą skromną prośbę uwzględnić, i przenieść żandarma Wiesera, do którego złodzieje jakąś antypatję poczuwają, z Kut do Zabłotowa; albowiem jestem więcej jak przekonany, że w krótkim czasie potrafiłby wszystkich złodziei wyśledzić, coby było łaską dla spokojnych mieszkańców a chlubą dla rządowowych organów bezpieczeństwa.

— **Hr. Plater** przesłał następną odpowiedź *Czasowi*. „Nie możesz mi odmówić ogłoszenia niniejszego sprostowania naumieszczone w numerze *Czasu* z d. 2. marca brednie i fałsze korespondenta *Dz. Pol.* o muzeum narodowem w Rapperswyl.

Niechęć którą mnie ciągle objawiasz, nie zwróciłaby mojej uwagi, gdybyś się nie powołał na źródło informacji tak mętne i gorszące jak korespondent *Dz. Pol.* w Zurychu, o którym *Gaz. Nar.* z dnia 27. lutego tak fatalne rewelacje zrobiła. Instytucya, którą ciągle atakują, zamiast ją popierać, ma czujny nad sobą zarząd i bibliotekarza, kustosza którym jest Józef Radomiński. Żadnego Niemca lokaja w administracji niema, jest odźwierny innej narodowości. Prócz kapitału stukilkudziesięciu tysięcy franków, które zaawansowałem, jak to zdanie sprawy z dnia 26. marca 1871 roku wykazało, zabezpieczyłem na wszelki przypadek zapisem testamentowym przyszłość tego zakładu. Nigdy byt jego tyle rękojmi trwałości nie posiadał ile obecnie, a niechęć i złość ludzka tego zmienić nie zdoła. Zrobiwszy tak wielkie ofiary, donacyj osobistych robić nie myślę nawet z powodu muzeum, i sam rozrządzam własną ofiarnością jak mi się podoba. Nie godzi się poważnemu organowi powtarzać złośliwych potwarzy dziennika, któremu sam *Czas* tyle razy kłam zadawał. Nie zniechęcać i rozbijać, ale zachęcać i kupić do jednego ogniska jest powołaniem Polaków."

— **Łańcut** 8. marca. Każda instytucja, choćby nawet groszem prywatnym zasilana, jest instytucją publiczną, dlatego też wyrachowanie z grosza składkowego uważamy jako święty obrachunek sumienia, jako spowiedź publiczną, na której nic zatajonego, nic skrytego być nie powinno, inaczej dopuszczamy się świętokradztwa względem rodaków i ich złożonego grosza. A jeżeli w wielkich kwotach jak w wielkich obrachunkach jest potrzebną, a nawet konieczną absolucja, to tem bardziej w małych, na które nie tak bardzo zwraca się uwagę.

Z tego też punktu zapatrywania się wychodząc, stajemy przed publicznością z obrachunkiem następującej osnowy:

a) Przychód: Członków wpisanych w roku 1872 było 108, a przychodu wkładkowego 116 złr. 55 c., zaległości z roku 1871 36 złr. 27 c., razem 152 złr. 82 c.

b) Rozchód: Zakupno książek wynosiło 79 złr. 9 c. Najem lokalu dla czytelni 36 złr. Oprawa książek 19 złr. 1 c. Portorja i inne drobne wydatki 4 złr. 13 c., razem 138 złr. 23 c.; pozostało więc w kasie stowarzyszenia na rok 1873 14 złr. 59 c.

c) Stan czytelni: Na końcu roku ubiegłego mieliśmy w czytelni dzieł 518, w roku 1872 przykupiono dzieł 56, a otrzymano w darowiźnie 6, zatem z końcem roku 1872 posiada czytelnia dzieł 580. Członków korzystających z dzieł w roku 1872 było 102, przeczytano dzieł 1961, zatem w r. 1872 przeczytano dzieł o 280 więcej jak w roku 1871, co rokuje piękną przyszłość i ustalony byt naszego stowarzyszenia.

W końcu ośmielamy się złożyć naszą podziękę najprzód szanownemu zarządowi Jego Excellencji hr. Potockiego, za udzielony dla czytelni opał, a następnie wszystkim p. t. panom, którzy nas nigdy ze swej nie wypuszczają opieki.

Z Wydziału stowarzyszenia oświaty ludowej *Mrówka* w Łańcucie, dnia 27. lutego 1873 r.

Przewodniczący dr. *Kralczyński*. Sekretarz *Maxymowicz*.

— **Miasto Peszt** przygotowuje z powodu zbliżających się zaślubin arcyksiężniczki Gizeli podarunek weselny, wspaniałe album z obrazami z historji węgierskiej i domu cesarskiego oraz z widokami Pesztu i Godölö. Wiersz okolicznościowy w języku węgierskim zdobi ten dar pamiątkowy.

— **Zmowa dorożkarzy** w Berlinie skończyła się za wdaniem się bezpośredniem cesarza Wilhelma! Komitet dorożkarski ogłosił bowiem, iż ustępując na żądanie cesarza, pozostaje przy dawnej taryfie. Z powodu tej okoliczności jeden z aktorów grając w wesołej possie niemieckiej rzekł: „Muszę sobie zamówić dorożkę"; przy tych słowach podniósł budkę sufiera, wziął na głowę i wyszedł wśród ogromnego brawa ze strony publiczności. Następne cztery akta odegrano bez sufiera.

— **Karnawał w Rzymie** skończył się niedawno. Zjazd cudzoziemców był bardzo liczny. Zabawy ludowe urządzał i kierował niemi klub młodzieży utworzony pod nazwą: Pasquino. Za najdowcipniejsze maski i kostjumy, klub postanowił trzy nagrody pieniężne, jedną 500 fr. i 2 po 300 fr. Pasquino zaś rozdawał ustanowione *ad hoc* przez siebie ordery i medale. W ostatni wtorek nastąpił pogrzeb króla karnawału, prowadzonego na wielkim karawanie wśród tysiąca pochodni przy śpiewie *Miserere* z opery Verdie'go Il Trovatore. Na placu *del Popolo* wznosił się stos ogromny, na którym zwłoki nieboszczyka uroczyście spalono przy świetle bengalskich ogniów i fajerwerku przygotowanego przez słynnego pyrotechnika Papi'ego. W końcu odbył się ostatni bal maskowy w teatrze Apollina.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, d. 8. marca 1873. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W ostatnich dniach nastąpiła niepomyślna zmiana w temperaturze. Po kilku dniach ciepłych i pogodnych padał śnieg z deszczem. Stan dróg jest niepomyślny a w skutek tego ceny frachtu poszły w górę.

W handlu towarowym ruch był normalny. Do Lwowa nadeszło w ostatnim tygodniu około 1200 cetnarów artykułów wiosennych, a mianowicie towarów wełnianych i lnianych. Do Moskwy przewieziono przez Galicję znaczną ilość manufaktów i narzędzi rolniczych. Roboty około Brzesko-Kijowskiej kolei żelaznej, która połączy Brody z Kijowem, postępują szybko i jest uzasadniona nadzieja, że linia łącząca na Radziwiłłów już w maju b. r. otwartą zostanie. — Ze szląskich i morawskich fabryk przywieziono w ostatnim tygodniu 1600 cetnarów cukru do Lwowa a popyt na ten artykuł ożywił się widocznie. Za cetnar cukru rafinowanego płacono 32—33. złr. — W handlu lnem i konopiami ruch ożywił się w ostatnim tygodniu. Mianowicie fabryki czeskie i morawskie zakupowały znaczne zapasy tych artykułów w Galicji. Za czesane konopie płacono 27 złr., za inne gatunki 22 i 19 złr. Za kłaki konopne płacono 12 złr. Ceny lnu wynosiły według gatunku 27, 24 i 21 złr. Popyt za temi artykułami jest tak znaczny, że galicyjskim zapasom wróżyć można trwały odbyt. — Handel spirytusem ograniczał się tylko do potrzeb lokalnej konsumcji. Za stopień płacono 53—54 ct. — Dowóz szmat przybrał znaczniejsze rozmiary a ceny tego artykułu podniosły się cokolwiek. Za cetnar szmat w średnim gatunku płacono 7 złr.

W handlu zbożowym obrót był mierny a ceny szły w górę. Do Brodów, Podwołoczysk, Husiatyna i Nowosielicy przywieziono w ostatnich ośmiu dniach około 24.000 cetnarów zboża. Żyta przywieziono daleko więcej niż pszenicy. Zapasy pszenicy w Galicji są już bardzo skromne i nie wystarczą do żniwa. Luka ta zapełnioną zostanie dostawami z Moskwy. Brak pszenicy powiększa popyt na inne gatunki zboża, których cena wskutek tego znacznie wzrasta. Mianowicie powiedzieć to można o jęczmieniu, którego znaczne zapasy ściągają do siebie targi niemieckie. Na targach zagranicznych ruch w handlu zbożowym także nie ożywił się. Na targu wiedeńskim cena pszenicy poszła w górę. Pojawia się tam już pszenica moskiewska. Transport pszenicy do Wiednia opłaca się tylko w takim razie, jeżeli jej gatunek jest dobry, bo targ wiedeński przyzwyczajony do dobrej pszenicy węgierskiej nie zwraca uwagi na średni towar. Za moskiewską pszenicę płacono we Wiedniu 7 złr. 50 ct. od cetnara.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 11 zł. 50 c., żyto 180 f. 8 zł. 75 c., jęczmień 158 f. 6 zł., owies 110 f. 3 zł. 50 c. Popyt na żyto i jęczmień ożywił się, ceny nie zmieniły się. Tarnów: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 9 zł., jęczmień 158 f. 6 zł., owies 110 f. 3 zł. 50 c. W handlu wywozowym stagnacja trwa ciągle. Jarosław: pszenica 190 f. 10 zł. 80 c. 12 zł. 20 c., żyto 180 f. 7 złr. 50 do 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 6 zł. 80 c. do 7 zł. 80 c., owies 112 f. 3 zł. 10 c. Dowóz wystarczał tylko na potrzeby konsumpcji. Brody: pszenica 190 f. 9 zł. 50 c. do 10 zł., żyto 180 f. 6 zł 30 c. — 6 zł. 80 c., jęczczmień 158 f. 5 zł.— 5 zł. 25 c., owies 112 f. 3 zł. — 3 zł. 10 c. Ruch był bardzo słaby. Tarnopol: pszenica 190 f. 10 zł 50.—11 zł. żyto 180 f. 6 zł. 50.—7 zł., jęczmień 158 f. 5 złr. — 5 zł. 50 c., owies 110 f. 3 zł. do 3 zł. 20 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich dniach koleją lwowsko-czerniowiecko-jaską 800 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Florisdorfu. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei żelaznej około 150 sztuk wołów.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 27. lutego do 6. marca.

Na pszenicę, okowitę i koniczynę usposobienie lepsze.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 13 zł., żółta lub czerwona 12.50 zł. dobra sucha żółta albo czerwona 12 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 8.50 zł., średnie lub wilgotne 7.50 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 6.50 zł., pośledni 5.75 zł.

Owies 100 f. 2.90—3.25 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 48 zł., średnia 40 — 42 zł., ordynaryjna 35 zł. do 38 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. nie ma targu.

Rzepak letni 150 f. nie ma targu.

Lnianka 150 f. nie ma targu.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 17.50 do 17.75 zł., z umową na miesiące letnie 18.75 zł.

Sprawozdanie z pierwszych wrażeń starego hreczkosieja z wystawy nasion, posiedzenia agronomicznego i prób wyprawy lnu odbytej we Lwowie 7. i następnych dni lutego 1873.

Będąc już blisko 30 lat gospodarzem wiejskim, niebyłem dotychczas ani razu na żadnej wystawie gospodarczej, po pierwsze z tego powodu, że niebyło za co jeździć, a po drugie, że gdy ubolewałem przed moimi spółkolegami, którzy zwiedzali wystawy tego rodzaju, że niebyłem na wystawie rolniczej w N. lub N., usłyszałem zawsze, że niemam czego żałować, ale jak raz niewiem już w jakiej książeczce wyczytałem, „że pryjde kryska na Matyska i wy pijdete z witty het" i czy bodaj w części, to ulotnie wypowiedziane przysłowie się nieziściło i dlatego mi w pamięci utkwiło, tak i na mnie przyszła kreska i ja pojechałem na wystawę nasion i na posiedzenia agronomiczne, a co tam widziałem, słyszałem i pod wrażeniem nowości zapamiętałem, podzielę się z wami szanowni czytelnicy, jeźli uproszę szanowną redakcję, żeby raczyła to bezpłatnie wydrukować, pod warunkiem, jeźli i jej to na wielkie straty nienarazi. A że tak niejest jak moi koledzy mówili, iż niewarto jeździć, to przekonacie się sami.

Przyjechawszy już dość późno do Lwowa a posiliwszy się złą pieczenią cielęcą w Angielskim hotelu, udałem się ztamtąd wprost na wystawę nasion rolniczych, do sali gimnastycznej pana Leśniewicza, której nazwa niemogła pochodzić od greckiego słowa (gimnos: nagi) bo była cała w zieleń gałązek smerekowych przystrojona, a wianki miasto na głowie snuły się po podporach tej sali.

Gdy się zapytałem na co tu tyle smereczyny i zieleniny, wytłómaczył mi jakiś nieznajomy pan, za co mu publicznie dziękuję, że z wystawą nasion rolniczych i wystawa leśna jest połączona, oraz zwrócił mą uwagę na inne płody drzewa, które widziałem przedtem jak jakiś poczciwy chłopek je wiózł i jakiś nieznajomy pan czy kupował czy targował, i zastanowiłem się wtenczas pomimowoli nad tem, do czego to mokre drzewo służyć lub przydać by się mogło, i wpadłem na pomysł, że ten pan posiada zapewne fabrykę kwasu karbolowego i z tego drzewa będzie go wydobywać dla odwonienia Lwowa.

Niemało mię to zdziwiło, gdy zobaczyłem na wystawie to drzewo, a na niem kartki z napisem „Wzory przyrządzenia drzewa na wystawę wiedeńską". I zaraz wyciągnąłem dla siebie sens naukowy taki: „Pojedź, jeźli będziesz miał za co, do Wiednia, tam kup furę surowego drzewa, bo to taniej dostaniesz jak suche, które każdy chętnie kupuje, każ to drzewo porznąć na sążniowe długie kawałki, pokolić i dalej z niemi do pałacu wystawowego. A jeśli jeszcze blisko Lwowa mieszkasz, toś już się jak to mówią w czepku urodził, a to z tej przyczyny, że będziesz miał jakiegoś znajomege z komitetu, który weźmie cię w swą protekcję a medal lub w najgorszym razie list pochwalny cię nie minie, jako wystawca zaś po całym świecie będziesz słynął. To jednak wszystko pod jedyną i wyłączną kondycją, żebyś nic lepszego na wystawę nieprzywiózł, od produktu, którym komitetowi lub jego *personae grata* popisują się i zajmują."

(C. d. n.)

Sprawozdanie targowe. Kraków, dnia 7. marca 1873.

Brakowało dziś na targu równie kupców, jak dowozów, usposobienie zaś utrzymało się w równej mocy, jak na poprzednim targu, gdyż młyny tutejsze znaczniejsze czyniły zakupy.

Pszenica. W przeciwieństwie do targu wtorkowego poszukiwane były bardziej miękkie gatunki, niż twarde, i w pięknem ziarnie chętnie po żądanych cenach nabywane. Czerwone i twarde raczej w zaniedbaniu.

Żyto. Bez zmiany; jednak łatwiej pozbywane.

Jęczmień. Bardzo poszukiwany, a bez odpowiedniego ofiarowania, dlatego znacznie zdrożał.

Owies. Jak przy jęczmieniu, brak ofiarowania, żądanie silne, ztąd ceny wyższe.

Inne produkta nie uległy zmianie.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. 12·— 13·— 13·75, czerwona 11·— 12·— 13·25 złr., żółta galicyjska 10·— 12·— 13·50 złr, żółta podolska —·— —·— —·— złr., żółta mołdawska —.— —.— —·— złr.

Żyto za 160ft. — polskie, węgier. szlązkie —·— 8·75 9·20 złr., podolskie —·— 8·50 8·75 złr.

Jęczmień za 140ft.— wyborowy —.— 6·75 7·75 złr., na paszę —·— 6.50 6·75 złr.

Owies za 100 funt. —·— 3·75 4·50 złr.

Groch za 180ft.— kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę —·— 8·50 10·— złr.

Fasola za 180 funt. 9·— 9·50 —·— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— —·—, —·— złr., rzepik —·— —·— —·— złr., lnica —·— —·— —·— złr., siemie lniane —·— 11.— 12·— złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała 40·— 50·—60·— złr., czerwona 40·— 45·—55·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. 1·63 — Rubel złr. 1·50 — Austr. dukat złr. 5·15.

Bank galicyjski dla handlu i przemysł. w Krakowie

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podnisł od dnia 61. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o ½ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe.** owiedzenim
5½ procentowe za 8dniowem wyp „
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 10. marca 1873.

Edykta. Sąd obwodowy w Rzeszowie amortyzuje zgubiony rewers komisowego banku galic. dla handlu i przemysłu z dnia 12. grudnia 1870 nr. 368. Sąd w Cieszanowie wzywa do zgłoszenia się do spadku krewnych po zmarłym śp. proboszczu ks. Franciszku Unzeitig.

Licytacje. W sądzie pow. w Staremmieście sprzedaż realności pod l. 78 w Bosowisku na dniu 19. marca, 31, marca i 23. kwietnia br. W tymże sądzie licytacja realności pod l. 124 w Staremmieście na dniu 19. marca, 31. marca i 28. kwietnia br. W tymże sądzie licytacja realności pod l. 384 w Staremmieście na dniu 19. i 31. marca i 29. kwietnia br. W tymże sądzie licytacja realności pod l. 20. w Staremmieście na dniu 19. i 31. marca i 24. kwietnia 1873. W tymże sądzie licytacja realności pod l. 103 w Staremmieście w dniach 19. i 31. marca i 25. kwietnia 1873. W sądzie w Kozowie sprzedaż gruntów rustykalnych pod zr. 260 w Kozłowie na dniu 20. marca, 17. kwietnia i 20. maja r. b.

Konkurs. Na posadę c. k. sędziego powiatowego w Radowcach na Bukowinie z terminem do 25. marca r. b. ogłasza prezydjum sądu krajowego w Czerniowcach.

Ostatnie wiadomości.

Donosiliśmy, że jeszcze przed d. 6. bm. między naszą delegacją a federalistami niemieckimi przyszło do umowy; teraz *Vaterland* donosi: „Bawiący jeszcze we Wiedniu polscy mężowie zaufania uchwalili, że nadal Polacy mają postępować solidarnie z resztą opozycji prawnopolitycznej" tj. z federalistami tak czeskimi, jak słowieńskimi i niemieckimi.

Według *Nowej Pressy*, parlamenta austro-węgierskie nie będą już przed wystawą zamknięte. Z powodu, że w kwietniu sprowadzą święta więcej niż dwutygodniową przerwę, Rada państwa będzie, według życzenia rządu dopiero po 1. maja, a delegacje wspólne dopiero z końcem maja lub początkiem czerwca zamknięte. Sejmy zaś będą dopiero w jesieni zwołane, a potem zaraz i Rada państwa! Przeciągnięcie Rady państwa aż w maj widocznie ztąd pochodzi, iż centraliści nie chcą, aby tylko delegacje na otwarciu wystawy paradowały. Sejmy zaś mają być tylko maszynką do uchwalania budżetów krajowych! Reforma wyborcza ma do 20. bm. być i w Izbie panów załatwioną.

Ministrowi wojny zaczynają już Węgrzy z góry zapowiadać, że nie mogąc podołać wydatkom na swoje sprawy wewnętrzne i na honwedów, w niczem nie pozwolą na podwyższenie budżetu wojskowego. Jakto, ani na rychłe zaopatrzenie armii w nowe karabiny? Węgrzy wołali kilka lat: Hulaj dusza bez kontusza, terroryzowali całą monarchię, aż zostali bankrutami na duchu i kieszeni i wszystko w błoto wpakowali. Oto skutki sobkostwa politycznego. Zresztą, jeżeli Węgrzy pieniędzy na sprawy wspólne nie dadzą, to i u korony wpływ utracą.

Pruska Izba panów obradowała d. 10. nad wiadomą zmianą dwóch artykułów konstytucji. Przeciw mówił Zedlitz twierdząc, że w projektowanej zmianie widzi ponowne uświęcenie postępów liberalizmu. Na to odpowiedział Bismark: „Postępy liberalizmu są niewątpliwe. Stało się to w skutek dezorganizacji stronnictwa konserwatywnego. Sprawa, nad którą obradujemy, nie jest wyznaniową, ale polityczną. Po wojnie francuskiej rząd był najprzychylniejszy porozumieniu się z papieżem. Jeśli do tego nie przyszło, wina spada na organizację stronnictwa katolickiego. Niebezpieczeństwo jest groźne; rząd chcąc państwo zabezpieczyć, musi szukać nowego *modus vivendi*." W końcu Bismark prosił Izbę panów o poparcie dla utrzymania powagi rządu.

Przyjechali do Lwowa d. 11. marca.

Hotel Europejski. Bron. Pruszyński z Moskwy, H. Sellig z Poznania, M. Niedzielski z Pesztu, K. Rencheti z Bochni, J. Broszniowski z Koropca.

Hotel Zorza: M. br. Steinkuhl z Dolny Wolczy, K. Ochocki z Dzuryna, K. Richter z Rzeszowa, W. Szymanowski z Słocina, L. Marynowski z Krakowa.

Kursa Giełdy wiedenskiej

z dnia. 10 lutego 1873.

godz. 2 min. 25 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 152.65. Węgierskie kredyt. 190—. Anglo-austr. 321.50, Unionsbank 253.—. Kolei Karola Lud. 22750. Kolej siedmiogr. 175.—. Kolei połudn. 187.—. Kolej Alfölda 173.—. Kolei Elżbiety 246.—. Kolej lwowsko-czerniow. 151—. Węg.Nordost. 154.—. Kolei północnej 220.— Kolei Rudolfa 169.75. Węgierska Ostbahn 128.50. Indemnizacji galicyjskie 79.50. Losy z roku 1864 147 25.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177.—. Banku obrotowego 228.—. Losy tur. 76.25 Akcje banku budow. 279.50. Kolei państwow. 334.—. Banku związk. 390.—. Losy węgier. 109.75. Ros. bankn. rent. hyp. 272.0. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 ½. Usposobienie mocne.

z dnia 11. lutego 1873

godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred. 340.—, Anglo-austr. 321.50. Unionsbank 254.—. Kolej Kar. Ludw. 227.—. Kolej połudn. 188.50. Franko-austr. 153.—. Losy z 1860 roku 105.75. Napoleondor 8.73. Tramway 370.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 10. lutego 1873.

godzina 4 minut 20. po południu.

Berlin. Ruble papier. 82.$^{3}/_{16}$ Akcja kredyt. 208.$^{7}/_{2}$. Lombardy 114.$^{5}/_{8}$. Galizier 104 ¼. Kolej państwowa 204 ½. Rumuńska 45.¼. Bank noty anstr. 92.$^{1}/_{16}$. Losy 1864 .0000 Usposob mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
Pod artystyczną dyrekcją Witalisa Smochowskiego.
We środę d. 12. marca 1873.

FRU-FRU

komedjo-dramat w 5 aktach przez pp. Meilhac i Halevy.

Brigard	P. Dobrzański.
Ludwika, jego córki	Pna Rudkiewiczówna
Gilberta, jego córki	Pni Woleńska.
Henryk de Satory	P. Woleński.
Hrabia Juljan de Valrea	P. Kwieciński.
Baron de Cambri	P. Podwyszyński.
Baronowa, jego żona	Pni German.
Jerzy, dziecko	Pna Knapczyńska.
Piton, sufler	P. Dębicki.
Zanetto	P. Walewski
Paulina	Pna Lewicka.
Guwernantka	Pna Zalewska.
Służący	P. Puławski.

Rzecz dzieje się w zamku Charmerettes, później w Paryżu i w Wenecji.

Reżyser p. Dobrzański.

Początek o godzinie 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. marca.	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	227	25	228	50
Lwow.-Czern. Jassy	150	50	152	5
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	140	—	242	50
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	80	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79	—	79	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	75	72	25
Banku hip. gal. 6 pr.	98	75	99	25
Gal. zakł. kred. włośc.	94	25	95	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78	75	79	75
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	6	5	16
Dukat cesarski	5	13	5	18
Napoleondor	8	65	8	75
Pół imperjał rosyjski	8	90	8	95
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	72
Rubel rosyjski papierowy	1	40	1	50
Pruskie bilety kasowe	1	62	1	63
Srebro	107	50	109	—
Wiedeń d. 8. marca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	71	80	71	90
„ w sreb. 5 „	74	40	74	60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	315	—	316	—
1839 ⅕ losu „	315	—	316	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	98	—	98	50
1860 „ 500zł. w. a. 5 pr.	105	25	105	75
1860 „ 100 „ „ „	122	50	123	50
1864 „ 100 „ „ „	146	50	147	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr	116	50	116	75
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	79	60	80	—
Bukowińskie	78	50	—	—
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	101	—	101	50

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	102	—	102	50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	322	50	323	—
Bodencred. an. po 200 zł. 40 pr.	292	—	293	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	340	25	340	75
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	188	50	189	—
Comis. bank. wied. po 200 zł.	220	—	221	—
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł.	1130	—	[illegible]	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	149	—	150	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	101	25	101	50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	274	50	274	50
Banku nar. austr. po 600 zł.	983	—	985	—
Banku powsz. aus. po 200 złr.	375	—	376	—
Unionbank po 200 złr.	251	—	251	50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	223	50	223	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	227	—	228	—
Wechslerbank wied. po 200 zł.	[illegible]	50	[illegible]	—
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]		401	—
Akcje kolei.				
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	173	—	174	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	[illegible]	—	245	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	—	[illegible]	—
Franc. Joz. po 200 złr. w. a.	225	—	225	50
Gal. Karola L. po 200 zł. m. k.	227	50	228	—
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. w. a.	151	—	152	—
Mor. Szl. (cent.) po 200 zł. sr.	—	—	—	—

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	218	—	218	50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	185	—	185	50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	169	—	169	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	174	—	175	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	334	—	335	—
„ II. em. po 200 zł.	—	—	—	—
Sudbahn po 200 zł. srebr.	187	—	187	50
Tramway wied. po 200 zł.	369	—	370	50
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	154	—	155	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	129	25	129	75
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	169	50	170	50
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	281	50	282	—
„ „ wied. „ 100 „	319	—	320	—
„ tanich pom. po 100 z.	78	50	70	50
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	100	25	100	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	88	—	88	25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	—	—	80	50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	88	75	89	25
Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	94	—	95	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	40	90	50
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	91	—	91	25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	92	20	92	50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93	90	94	20
Dniestrzańska 300 „ „	70	—	70	25
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	92	75	93	—
„ em. 1862 5 pr.	91	40	91	70
„ em. 1870 5 pr.	101	—	101	25
„ em. 1872 5 pr.	99	50	99	75

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	88	25	89	75
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	102	25	102	5
Gal. K. L 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101	50	—	—
„ II. em. 5 pr. „	98	25	98	75
„ III. em. 1871 300	96	50	97	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77	25	77	50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78	—	79	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77	—	78	20
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	94	30	94	—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	94	—	94	70
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94	—	—	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	90	25	91	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 w. a.	188	75	189	25
Klary po 40 złr. m. k.	38	—	—	—
Keglevich „ 10 „ „	17	75	18	25
Palffy „ 40 „ „	27	75	28	25
Rudolfa „ 10 „ „	15	25	15	50
Ks. Salm „ 40 „ „	36	—	39	—
St. Genois „ 40 „ „	—	—	—	—
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	—	—	—	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	24	—	24	50
Windiszgratz po 20 zł. „	23	25	23	75
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	92	10	92	20
Hamburg 100 mark. banko	52	70	52	80
Londyn 10 f. sterl.	109	10	109	25
Paryż 100 frank.	42	65	42	70

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

z LONDYNU.

Od czasu jak jego świątobliwość papież przez używanie delikatnej Revalesciére du Barry wyzdrowiał a wielu lekarzy tudzież szpitale oznaki jej skuteczność, nikt już nie będzie wątpił o sile tego wybornego pożywienia leczniczego: wymieniamy tu te słabości, które ona bez medycyny i bez kosztów usuwa: Cierpienie żołądka nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej krtani pęcherza i nerek, gruźlica, suchoty astma, kaszel, niestrawność, zatkanie, biegunka, bezsenność, ogólne osłabienie, hemoroidy, puchlina wodna, febry, zawrót głowy, kongestje krwi, szum w uszach, nudności i ejekcje nawet podczas ciąży, diabetes, melancholia, chudnięcie, reumatyzm, gościec, bładaczka. 2)

Wyciąg z 75.000 certyfikatów o wyzdrowieniu w słabościach na które żadna medycyna nie pomagała.

Certyfikat nr. 73.877. Nr. 580. Wienerthorgasse, Ofen, 28. lutego 1872

Od 26 dni pożywałem tylko od Boga zesłaną Revalesciere du Barry. Boski ten dar natury zdziałał cuda w mojem rozpaczliwem położeniu, dla tego nie waham się środek ten leczniczy nazwać drugiem objawieniem dla cierpiącej ludzkości. Przewyborna ta Revalesciére uwolniła mnie od bardzo niebezpiecznego kataru płucowego i krtaniowego, od zawrotu głowy i duszności w piersiach, które przez wiele lat opierały się wszelkim medycynom. Cudowny ten dar natury zasługuje więc na najwyższą pochwałę i może być zalecony cierpiącej ludzkości jak najlepiej.

Florjan Köller, c. k. zarządca wojskowy na pensji.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych na pół funta 1 zł. 50 c., na funt 2 zł. 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł.

GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler. **w Bochni**: u Franciszka Reissa c. k. salinarnego aptekarza, i u L. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach**. u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Grazu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, eopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Jós. Fürsta: **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu** u A. Morawetza i dr. A. Bucheltа c. k. apteka obw, **w Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego

Podziekowanie.

Niniejszem składam publicznie podziękowanie WP. **Dr. E. G. Festenburgowi**, który staraniem swojem wcale bezinteresownie, powodując się li tylko poświęceniem się dla ludzkości, moją długi czas bardzo słabą i od wszystkich lekarzy opuszczoną żonę do zdrowia przyprowadził. 1634 1—1

Ks. Józef Faciewicz,
gr. k. proboszcz z Dulib.

Podziękowanie.

Epidemja choleryczna, która w okolicy naszej mnóstwo ofiar zabrała a niektóre miejscowości nawet przedziesiątkowała przeminęła dla Płotyczy prędko i nader szczęśliwie; chorych bowiem było mnóstwo a wypadków śmierci bardzo mało. Zawdzięczamy to niezmordowanej pracy Dr. medycyny Wgo

Korngrünna z Tarnopola,

który niezważając na żadne trudy, nadzwyczaj gorliwie, bo z narażeniem nawet własnego zdrowia i życia zajmywał się ratowaniem cholerycznych, — naszą przeto jest rzeczą, złożyć Mu za Jego trudy publiczne podziękowanie, — co też niniejszem z przyjemnością czynimy

Juljusz Korytowski.
Ks. Stanisław Gromnicki
proboszcz.
Franciszek Leśniowski
1633 1—1 naczelnik gminy.

Majątek ziemski

Wrzępia z przyległościami w powiecie Bocheńskim jest **do sprzedania** z wolnej ręki. Bliższą wiadomość udziela Wny Dr. Jozef Stojałowski, adwokat w Tarnowie. 1585 3—3

Pomieszkanie

3 pokoje z kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia z dniem 1. maja 1873 w kamienicy pod l. 6 ulica Zygmuntowska w bliskości ogrodu Jezuickiego. Bliższa wiadomość tamże. 1631 1-3

NEWRALGIE **wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1010 50—52

Pierwszy
POCIĄG TOWARZYSKI
do Wiednia
na uroczystość
otwarcia wystawy powszechnej
odejdzie ze Lwowa dnia 29. kwietnia b. r.

Blizsze szczegóły i warunki podróży będą wkrótce podane osobnem ogłoszeniem do wiadomości publicznej.

Osoby, chcące zamówić zarazem i pomieszkanie, zechcą się zgłosić z zamówieniem niezwłocznie do Ajencji dzienników p. Piątkowskiego we Lwowie, lub wprost do niżej podpisanego, ulica Halicka l. 42 osobiście lub listami frankowanemi.

Zamowienia przyjmują się już od dnia dzisiejszego. 1609 2—3

Lwów 6. marca 1873.

Ignacy Leśniewicz,
przedsiębiorca pociągów towarzyskich do Wiednia na wystawę powszechną.

Raccahout arabskie
p. Delangrenier w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach u p. M. Kullak; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk. 1035 9—12

Kto ma wieś do sprzedania, za którą gotówką 30 do 40 tysięcy guldenów zapłacić trzeba, a reszta ako dług pozostać może, raczy jak najspieszniej przysłać inwentarz pod adresem: **Faszczewski, pełnomocny rządca w Pruchulskach, poczta Gwoździec w Galicji.** 1544 3-3

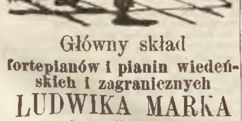

Główny skład
fortepianów i pianin wiedeńskich i zagranicznych
LUDWIKA MARKA
we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3,

poleca największy wybór instrumentów nowych i przegranych z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych z opuszczeniem rabatu.

Od dziesięciu lat znany ten skład, który ogólne zaufanie w kraju pozyskał, otrzymał obecnie świeże transporta najcelniejszych fabryk: Bosendorfera, Schweighofera, Prombergera, Kramera itd. — **Gwarancja na 5 lat. Tudzież wypożyczalnia i zamiana fortepianów.** 1375 11 ?

WINCENTEGO POLA
ostatnie dzieło:
Pan „STAROSTA KIŚLACKI"
Tradycja myśliwska
z portretem autora
już otrzymały księgarnie
KAROLA WILDA
we Lwowie, Samborze i Drohobyczu.

(Cena prenumeracyjna 2 zł. 55 ct. już ustała) Cena sklepowa teraz wynosi 3 zł. 40 ct., dodany jest przepyszny portret autora z drzeworytu odbity. 1620 2—3

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *beladonnę, stramonium nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu newralgiom twarzy i bezsenności. 1045 14—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt p. P. Mikolasch. i apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w cebydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Agronom

e świadectwami z odbytych nauk gospodarczych i kilkuletnią praktyką, poszukuje miejsca przy większem gospodarstwie. **A. K.** poste restante Kraków. 1645 1 4

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie,
opuściło prasę nowe dzieło:

Władysława Łozińskiego, Opowiadania J. M. C. Pana Wita Narwoja, Rotmistrza konnej Gwardji koronnej. A. D. 1760—1767. w 8ce, w ozdobnej okładce 313 str. zł. 1. 80 kr.

Tuż księgarnia otrzymała na główny skład:

Anna Oświęcimówna. Poemat dramatyczny w pięciu oddziałach przez Mikołaja Bołoz Antoniewicza. Z 12ma pięknemi illustracjami **Artura Grottgera.** wielk. 8ce. Wiedeń, 1873. **Zł. 10.**

Pola W. Pan Starosta Kiślacki. Tradycja myśliwska. Ozdobne wydanie z **portretem autora.** Poznań 1873. w 8ce. Zł. 3. 40 kr.

Kraszewskiego J. I. Kosa i Kamień. Przysłowie dramatyczne. m. 8ce. Poznań, 1873. 57 kr. 2622 2—2

Soeben erschien:
Auflage

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.

Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von **Special-Arzt**
Med. Dr. Bisenz,
WIEN, Stadt, Singerstrasse 12.

106) 80—100

Nieżonaty w gospodarstwie rolniczem praktyczny człowiek, który się takowem (na Szląsku austrjackim już przeszło lat 17 trudni, na gorzelni i fabrykacji sera szwajcarskiego doskonale się rozumie, także i w leśnictwie biegły, życzy sobie przyjąć posadę rządcy w gospodarstwie. Oferty upraszają się pod lit. **A. B. Nr. 6** poste restante Cieszyn, Szląsk austrjacki. 1638 1—3

NIEŻYT **grypy, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem
PASTY pana BLAYN,
z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marche St. Honore, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego – we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 1030 16—32

Szczeście gospodarza

zależy od dobrych nasion, o które postarał się i takowe poleca

najgłówniejszy skład nasion
WILHELMA ADAMA
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 10

Buraki olbrzymie, które wedle doświadczeń PP. producentów 400 do 500 korcy jeden morg wydaje korzec zł			18 garn.	80 ct.		
Marchew olbrzymia cetn.	„		45 funt	60		
Koniczyna czer. najl kor.	„		45 gar.	1.50		
„ biała „ cetn.	„		50 funt	65		
Lucerna francuska	„	„	54	„	65	
Tymotka	„	„	16	„	30	
Raygras angielski	„	„	32	„	40	
„ francuski	„	„	36	„	40	
„ włoski	„	„	36	„	40	
Kukurudza karlik	„	„	18	„	20	
„ amerykańska (koński ząb)	„	„	20	„	25	
Łubin żółty i niebieski	„	„	8		15	
Wyka czarna korzec	„		8	„	10	
„ narbońska olbrz. cetn.	„		25	„	30	
Rzepak letni holend. korz.	„		16	„	20	
„ zwyczajny	„	„	12	„	15	„

oraz wszelkie inne nasiona gospodarskie i trawy.

Próbki i cenniki na żądanie franko.
1607 2—10

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1002 10 24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Kasjer,

kawaler, znajdzie natychmiast umieszczenie w Szwejkowie, wymaga się umiejętnego prowadzenia rachunków kasowych i trochę znajomości budownictwa.

Bliższe warunki powziąść można na miejscu u właściciela Szwejków, poczta Monasterzyska. 1602 2—3

Aleks. Warteresiewicz.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1008 18—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak

Przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, przeciw kurczom cholerycznym, przeciw cierpieniom nerwów każdego rodzaju,

a mianowicie: Bole nerwów, twarzy, migrenę, zębów, w biodrach, w krzyżach przeciw wszelkim sparaliżowaniom, przeciw cierpieniom żołądka i w spodnich częściach, przeciw powszechnemu osłabieniu, drżączce, osłabieniu nerwów przez skaleczenia, osłabienie genitaliów i z tychże powstałych skutków, wynaleziony przez dypl. aptekarza J. HERBABNY

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract
„Neuroxylin."

Niezliczone są cudowne skutki lecznicze, które osiągnięto za pomocą *„Neuroxylin" w szpitalach cywilnych i wojskowych,* jakoteż w praktyce prywatnej a nawet w najkrytyczniejszych wypadkach, chlubne świadectwa sławnych *profesorów uniwersytetów* w kraju i zagranicą, *liczne świadectwa lekarzy, uznanie Neuroxylinu potwierdzają czasopisma medyczne — zupełna gwarancja — w skutkach nie dająca się żadnym innym środkiem zastąpić. Neuroxylin otrzymało prawie sławę światową, gdyż bywa do wszystkich miast Europy i Ameryki wysyłane,* Z licznych pism pochwalnych. które ze wszystkich klas społeczeństwa się składają, w tem piśmie przytoczymy.

W wypadkach uporczywych *gośćca i reumatyzmu* polecamy J. Herbabny skuteczność kilkakrotnie doświadczone

Roślinne pigułki przeciw gośćcowi,

jako najlepszy i najniezawodniejszy środek do radykalnego wyleczenia zapalnego gośćca, reumatyzmu w stawach, tak zwane rwanie członków, chronicznego gośćca jako to: podagry, bolów w grzbiecie, chodzącego gośćca, w cierpieniach gośćcowych w nerwach, bolu głowy, bolu w połowie głowy, w afektacjach serca, przypadłościach spuchnięcia stawów, zapaleniu stawów, w sztywności stawów, w powszechnej ociężałości krążenia krwi, śledziony, opuchnięciu wątroby, w braku apetytu, wodnej puchlinie, zatwardzeniu, przeciw kamieniowi w pęcherzu i przeciw wielkim cierpieniom hemeroidalnym. 10631 6—7

Cena oryginalnej flaszki „Nearoxylin" (opieczętowanie zielone) 1 zł. silniejsza esencja na uporczywe reumatyzmy. gośćce i sparaliżowania (opieczętowanie różowe) 1 zł. 20 ct. Przy zamówieniu pocztowem dolicza się za opakowanie flaszek 15 ct. na 3—6 flaszek 20 ct

Dla Galicji skład we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUCKERA, pod srebrnym orlem *dalej w Wiedniu u p. J. Weis apt. pod murzynem, Tuchlauben* 27. J. Pserhofer, zum Raichsapfel, Singerstrasse, w *Pradze* J. Fürst Schilingsgasse 1071II.

Żelazne ogniotrwałe od wyłamania zabezpieczone
KASY
na pieniądze, książki i dokumenta
z amerykańskiemi zamkami, tudzież
OGNIOTRWAŁE SZKATUŁKI
jakoteż zwykłe **SZKATUŁKI** żelazne i
Maszyny do kopiowania listów
1587 2—

akcyjnego Towarzystwa pierwszej austrjackiej fabryki kas
przedtem
WERTHEIM i SPÓŁKA
w Wiedniu.
Otrzymać można na składzie dla Galicji u
Arnolda Wernera we Lwowie.

Oznajmienie.

W dobrach Zaleszczyki jest około 50.000 dębów, objętości 16 do 30 cali do sprzedania. 1554 2—3

Pierwsze galicyjsko-bukowińskie akcyjne Towarzystwo Rektyfikacji i Wywozu spirytusu w likwidacji.

Ogłoszenie.

Likwidatorowie wyżwspomnionego Towarzystwa zapraszają pp. Akcjonarjuszów na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w Czerniowcach w **„hotelu Weissa"**

dnia 18. kwietnia 1873 o godzinie 11. przed południem.

Przedmiot obrad:

a) Sprawozdanie z czynności likwidatorów aż do dnia 18. kwietnia 1873 i złożenie rachunków,
b) nowy wybór likwidatorów w miejsce ustępujących,
c) wnioski pojedynczych członków względem pokrycia długów ewentualnie ostatniego rozwiązania Towarzystwa. 1626 1- 3

P. T. Akcjonarjusze chcący brać udział w tem walnem zgromadzeniu, raczą przed otwarciem tegoż złożyć odpowiednie akcje w kancelarji Towarzystwa w Czerniowcach.

W razie przekazanego zastępstwa pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej własnoręcznie przez akcjonarjusza podpisanem być ma.

Czerniowce, 5. marca 1873.

LIKWIDATOROWIE.

Skład w Peszcie pod firmą **N. Schuk & Comp.,** lwerant kr. węg. krajow. pocztowego zarządu ekonomicznego

Największy skład
wszelkich
gatunków

Skład w Peszcie pod firmą **N. Schuk & Comp.,** lwerant kr. węg. krajow. pocztowego zarządu ekonomicznego

WAG DZIESIĘTNYCH

w formie trój- i czterokątnej, **wagi miseczkowe,** francuskie **wagi balansowe** (wprost z Paryża) podług wszelkich systemów i form, jak również wszystkich istniejących **ciężarek** z żelaza, mosiądzu, tudzież ciężarki w życie wchodzące od stycznia 1873 **gramy i kilogramy** jedynie po najtańszych cenach do nabycia u 1—10

Schuk & Mikschitz,
Waagen- und Gewichte-Fabrik:
Leopoldstadt, Leopoldgasse, we własnym domu.
Skład: Leopoldstadt, Taborstrasse 44.
Cenniki franko.
Ceny z Wiednia lub Peszt u.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45. Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Pierwsza c. k. wyłącz. uprz.
20 medalami nagrody odznaczona
FABRYKA
przenośnych lodowni
Antoniego Wiesner c. k. nadwornego liweranta
w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 60

poleca swój największy skład nowo ulepszonych przenośnych lodowni do ochłodzenia i utrzymania potraw i napojów, piwnic i win, jak również rezerwoarów na lody i maszyn do wyrabiania lodów; dalej niezrównane dotąd metalowe pipy do musowania i wentyle do beczek własnego wyrobu. Trwałość wyrobów fabrycznych rekomenduje najlepiej wielki wywóz do wszystkich krajów świata. Chłodników wywieziono przeszło 14000 sztuk. Cenniki ilustrowane bezpłatnie. 1427 3--3

PASTA i SIROP z KODEINA
P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles: w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

AUSTRJACKI GRESHAM,
Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent we Wiedniu.

Mamy zaszczyt niniejszem publicznie oznajmić, że pan

Jakób Schorr we Lwowie

złożył Reprezentację naszego Towarzystwa dla wschodniej Galicji i Bukowiny — i że my tążsamą jako 1615 2—3

Generalną Ajencję

dla całej **Galicji i Bukowiny** od **1. marca r. b.** na pana

ZYGMUNTA STEIFA

przenieśliśmy. **Wiedeń,** 1 marca 1873. Dyrekcja „austrjackiego Gresham."

Losy miasta Krakowa.
Główne wygrane
zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana zlr. 30.
sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1353 13—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.